Cena numeru 3 zł. PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŚRODA 15 MARCA 1950 ROKU Nr 74 (1355)



Towarzysz Stalin pierwszym deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR

111 milionów obywateli radzieckich — ponad 99 procent wyborców opowiedziało się za Blokiem Komunistów i Bezpartyjnych

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja TASS, dnia 13 marca o godz. 3 w nocy odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej Stalinowskiego Okręgu Wyborczego miasta Moskwy. Na posiedzeniu obecni byli liczni przedstawiciele organizacji społecznych oraz przedstawiciele prasy.

Na podstawie protokółów, złożonych przez obwodowe komisje wyborcze i dokonanego obliczenia głosów, Komisja stwierdziła, że deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR ze Stalinowskiego Okręgu Wyborczego Nr 2 miasta Moskwy, w wyborach do Rady Związku, wybrany został Generalissimus Stalin.

Ogłoszenie tego wyniku przez przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Cwietkowa przyjęto burzliwą, długo nie milknącą owacją. Na sali rozległy się entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje nasz Pierwszy Deputowany!", „Chwała Wielkiemu Stalinowi!"

Cwietkow zakomunikował następnie, że wszyscy wyborcy tego okręgu wzięli udział w głosowaniu. Prócz wyborców, wpisanych na listy wyborcze Okręgu Stalinowskiego, głosowały tam, na podstawie okazanych legitymacji, 29.754 osoby, przybyłe z różnych innych miast i okręgów kraju.

Głos zabierali kolejno przedstawiciele organizacji społecznych i przedsiębiorstw, obecni na zebraniu, mówiąc o uczuciach ogromnej radości wśród wyborców Stalinowskiego Okręgu Wyborczego i mas pracujących całego kraju. Stwierdzili oni, że radzieckie masy pracujące ożywione są jednomyślnym pragnieniem uczczenia nowymi sukcesami stachanowskimi zwycięstwa Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych.

Zamykając posiedzenie, Cwietkow pogratulował członkom Komisji Wyborczej zakończenia z powodzeniem kampanii wyborczej w Stalinowskim Okręgu Wyborczym oraz w imieniu wszystkich zebranych życzył wybrańcowi całego narodu Generalissimusowi Stalinowi zdrowia i długich lat życia dla szczęścia całej pracującej ludzkości.

* * *

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Centralnej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Rady Najwyższej ZSRR:

W niedzielę, 12 marca 1950 roku, w całym Związku Radzieckim odbyły się wybory deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. Głosowanie rozpoczęło się wszędzie o godz. 6 rano według czasu miejscowego. O godz. 12 w nocy 12 marca głosowanie wszędzie zostało zakończone.

We wszystkich okręgach wyborczych na listy wyborców wpisanych było 111.008,625 wyborców wobec 101,717,686 wyborców podczas wyborów w 1946 roku. Według danych Okręgowych Komisji Wyborczych, w obecnych wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 110.964,172 wyborców, czyli 99,96 proc. ogółu wyborców.

W ciągu 13 marca Obwodowe Komisje Wyborcze zakończyły obliczenie głosów, złożonych na kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. Według doniesień Okręgowych Komisji Wyborczych, lista kandydatów na deputowanych, wysunięta przez Blok Komunistów i Bezpartyjnych, odniosła całkowite i niepodzielne zwycięstwo. Według danych wstępnych, na kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych głosowało przeszło 99 proc. wyborców, którzy brali udział w głosowaniu.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR przebiegały w całym kraju w atmosferze ogromnego entuzjazmu patriotycznego i politycznej aktywności ludności oraz stały się potężną manifestacją jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego.

Dnia 15 marca 1950 roku Centralna Komisja Wyborcza będzie mogła ogłosić szczegółowe wyniki wyborów i listę imienną deputowanych, wybranych do Rady Najwyższej ZSRR.

Centralna Komisja Wyborcza
dla wyborów
do Rady Najwyższej ZSRR
Dnia 13 marca 1950 roku.

Wspaniała manifestacja jedności narodu radzieckiego

Komentując wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, „Prawda" pisze w artykule wstępnym, zatytułowanym „Wspaniała manifestacja jedności narodu radzieckiego":

DZIEŃ WYBORÓW do Rady Najwyższej — 12 marca 1950 roku — przejdzie do historii naszego kraju, jako pamiętna, znamienna data. Jednomyślnie głosując w tym dniu na kandydatów Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych, milionowe rzesze wyborców radzieckich z olbrzymią siłą zamanifestowały wobec całego świata swą niezłomną jedność i zespolenie wokół Partii Bolszewickiej, wokół Wielkiego Wodza i Nauczyciela — Towarzysza Stalina.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR odbyły się w całym kraju w atmosferze olbrzymiego entuzjazmu patriotycznego i ożywienia politycznego ludności, stanowiąc wspaniałą manifestację jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego.

Z woli narodu radzieckiego do Rady Najwyższej powołano ludzi najlepszych, najgodniejszych, tych, którzy czynem dowiedli swej gotowości i zdolności do ofiarnej służby dla dobra socjalistycznej ojczyzny, służby sprawie komunizmu.

W uroczystym dniu wyborów do Rady Najwyższej, na całym terytorium wielonarodowego państwa socjalistycznego wymawiano z uczuciem serdecznej miłości i wdzięczności NAJDROŻSZE IMIĘ STALINA.

Z ogromnym entuzjazmem kroczyli ludzie radzieccy do urn wyborczych, aby wypowiedzieć się za mądrą polityką Partii Bolszewickiej, za dalszym rozkwitem naszej ojczyzny radzieckiej, aby głosować na kandydatów Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych, na twórcę i organizatora wszystkich naszych zwycięstw — Towarzysza Stalina.

Po oddaniu głosu długoletni robotnik fabryki świerdłowskiej „Uralchimmasz", Iwan Kozuła, oświadczył:

— „Wszystkie swe postępy w nauce i sukcesy w pracy twórczej zawdzięczam ukochanemu Stalinowi, Partii Bolszewickiej. Oni to wskazali nam drogę do szczęścia, nauczyli nas przezwyciężać trudności. Głosowałem na kandydatów Bloku Stalinowskiego. Więź Partii z narodem — to wielka siła. Niechże więc siła ta rośnie i krzepnie dla dobra i szczęścia całego narodu radzieckiego".

Przebieg wyborów do Rady Najwyższej świadczy o wielkiej sile, jaką stanowi jedność moralno-polityczna społeczeństwa socjalistycznego, przyjaźń między narodami ZSRR i życiodajny patriotyzm radziecki.

Miliony patriotów radzieckich uczciły historyczny dzień wyborów do Rady Najwyższej wybitnymi sukcesami produkcyjnymi, dały nowe, wspaniałe przykłady komunistycznego stosunku do pracy. W dni kampanii wyborczej we wszystkich przedsiębiorstwach, kołchozach, ośrodkach maszynowych i sowchozach wzrosła aktywność pracy w walce o przedterminowe wykonanie powojennego planu pięcioletniego.

W dniu 12 marca 1950 roku naród radziecki raz jeszcze zaaprobował jednomyślnie mądrą politykę Partii Bolszewickiej, powiedział, że popierać będzie nadal tę politykę i walczyć z całych sił o jej realizację.

Z okazji święta narodowego Węgier

Depesza Prezydenta RP do Prezydenta Ludowej Republiki Węgierskiej

WARSZAWA (PAP). — Z okazji przypadającego w dniu 15 marca br. węgierskiego święta narodowego, Prezydent RP, Bolesław Bierut wysłał do Prezydenta Rady Prezydialnej Ludowej Republiki Węgierskiej depeszę następującej treści:

Jego Ekscelencja
Pan Arpad SZAKASITS
Prezydent Rady Prezydialnej Ludowej Republiki Węgierskiej
BUDAPESZT

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, w dniu święta narodowego, w piątą rocznicę wyzwolenia Węgier, moje serdeczne życzenia pomyślności i szczęścia dla narodu węgierskiego.

Naród polski śledzi z radością i podziwem wielkie osiągnięcia narodu węgierskiego, wytrwale realizującego socjalizm.

Braterstwo naszych narodów, oparte na wspólnych dążeniach i ideach, ugruntowane nierozerwalną przyjaźnią z wielkim Związkiem Radzieckim, stanowi trwałą zaporę przeciwko zakusom imperialistycznego obozu agresji.

Wierzę głęboko, że przyjaźń i współpraca narodu polskiego i węgierskiego będą się stale pogłębiały z korzyścią dla najżywotniejszych interesów obu naszych narodów i światowego pokoju.

Bolesław Bierut

Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła nową konwencję radiową

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłasza komunikat, przypominający, że na Międzynarodowej Konferencji Radiofonicznej w Kopenhadze w 1948 roku, w której pracach brały udział delegacje ZSRR, USRR i BSRR, przyjęty został plan nowego podziału fal dla rozgłośni średniofalowych i długofalowych strefy europejskiej.

Konwencja, przyjęta na tej konferencji, a przewidująca przejście rozgłośni na nowe fale z dniem 15 marca 1950 roku, została ratyfikowana przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Wprowadzenie nowego planu podziału fal radiowych, zgodnie z którym rozgłośnie radzieckie rozpoczną pracę od 15 marca 1950 roku, winno zmniejszyć wzajemne przeszkody między rozgłośniami oraz polepszyć odbiór audycji przez słuchaczy.

Pod hasłem walki o pokój odbędzie się Międzynarodowy Dzień b. Więźniów Politycznych

WARSZAWA (PAP). — Do sekretariatu FIAPP napływają wiadomości o aktywnych przygotowaniach, czynionych w wielu krajach do obchodu 11 kwietnia — Międzynarodowego Dnia b. Więźniów Politycznych.

Na apel Federacji odbędą się w rocznicę wyzwolenia hitlerowskich i faszystowskich obozów koncentracyjnych liczne manifestacje pod znakiem czynnej walki o pokój, przeciwko odrodzeniu faszyzmu i prześladowaniom b. bojowników antyfaszystowskich.

Francuski związek organizuje 11 kwietnia w całym kraju masowe wiece i manifestacje przeciwko przygotowaniom wojennym i wojnie w Vietnamie, w obronie materialnych żądań b. więźniów politycznych. W Paryżu odbędzie się wielki wiec w sali Mutualite, poprzedzony manifestacją przy grobie Nieznanego Żołnierza.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej i w zachodnich strefach okupacyjnych odbędą się 15 i 16 kwietnia liczne zgromadzenia masowe pod hasłem walki o pokój, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, na rzecz zjednoczenia pokojowych i demokratycznych Niemiec. W Buchenwaldzie położony zostanie kamień węgielny pod budowę pomnika ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego.

W Polsce odbędą się we wszystkich powiatach i gminach publiczne zgromadzenia. 16 kwietnia na wielkich wiecach w miastach wojewódzkich wystąpią przedstawiciele Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Tegoż dnia w Oświęcimiu odbędzie się zjazd Bojowników o Wolność i wmurowana zostanie tablica na miejscu pomnika, który zostanie wzniesiony dla uczczenia zwycięstwa nad faszyzmem i bohaterstwa wyzwoleńczej Armii Radzieckiej.

Inteligencja techniczna podejmuje zobowiązania długofalowe

W tych dniach pracownicy **Centr. Biura Studiów i Konstr. Ap. Niskiego Napięcia** podjęli **zobowiązania długofalowe.** A więc: grupa konstrukcyjna **ob. Tadeusza Dąbrowskiego** zobowiązała się wykonać rysunki konstrukcyjne 2 typów wyłączników olejowych na 4 do 4,5 miesiąca wcześniej, niż to przewidywał ramowy plan pracy.

Grupa **ob. Piotra Muszyńskiego** zobowiązała się przyśpieszyć o pół roku wykonanie rysunków jednego z typów wyłącznika, a o 4 miesiące drugiego typu.

Oddział konstrukcyjny **ob. Edwarda Kufla** mimo znacznych trudności, związanych z wykonaniem aparatury przeciw - wybuchowej dla przemysłu węglowego i konieczności pracy w godzinach nadliczbowych, podjął również zobowiązania wykonania, poza ramowym planem pracy na 1950 r., 4 wariantów przekaźnika.

Grupa **ob. Jacka Malinowskiego** przyśpieszy o 4 miesiące termin ukończenia rysunków przełącznika walcowego.

Również grupa **ob. Kazimierza Jędrusiaka** przyśpieszy termin wykonania rysunków przełącznika kierunku obrotu walcowego o 4 miesiące, przewidywany odsetek godzin na tę pracę wynosił 16 proc.

Pracownicy laboratorium **inż. Jerzy Kronenberg i Zydler** zobowiązują się wykonać poza planem na I półrocze opisy techniczne aparatów produkowanych przez Zakład A — 21.

H. Żyżko
korespondent z ŁZWANN
zakł. A — 21

Kolejarze, stoczniowcy i metalowcy przekraczają własne zobowiązania produkcyjne

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu napływają meldunki o wysokim przekraczaniu długofalowych zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych na apel górnika MARKIEWKI. O sukcesach meldują: KOLEJARZE, PRACOWNICY STOCZNI I METALOWCY.

Wśród kolejarzy wysunęły się na czoło załogi warsztatów mechanicznych Nr 5 i Nr 6 w Gliwicach. Cała załoga warsztatów Nr 5 przekroczyła w lutym swoje zobowiązanie o 6,1 proc., a załoga warsztatów Nr 6 — o 2,7 proc. Dzięki tym sukcesom kolejarze Gliwic znacznie zwiększyli ilość napraw parowozów.

W stoczni szczecińskiej na czoło uczestników długofalowego współzawodnictwa wysuwają się młodzieżowcy. Brygada młodzieżowa Kazimierza Fischbeina, pracująca w warsztatach mechanicznych, swe zobowiązania wykonania 130 proc. normy przekroczyła w lutym o 24 proc. Kierownik brygady Fischbein, pracując na wytaczarce, uzyskał 196 proc. normy.

W stolicy, w walcowni metali „Warszawa" (dawn. Norblin), na czoło wysunęli się również młodzieżowcy. Brygada w składzie: Sobieraj, Wojciechowski, German i Lebeda pobiła dotychczasowy rekord fabryki w odlewaniu metali. Podczas gdy dotąd najlepsza brygada osiągała średnio do 120 proc. normy, brygada Sobieraja osiągnęła 132 proc. normy.

Młodzi ZMP-owcy obiecują, że niedługo znów zameldują o przekroczeniu obecnego własnego rekordu.

Wykonujemy zobowiązania długofalowe

Wydział współzawodnictwa w PZPB Nr. 3, Oddział A — nadesłał nam następujący meldunek:

4 tkaczki, które podjęły długofalowe zobowiązania, realizują je dotychczas z poważną nadwyżką. Tow. Sznycer, która zobowiązała się wykonać bazę w 113 procentach, wykonuje ją dotychczas w 114,3. Tow. Stelmach przekroczyła zobowiązanie o 2,8 proc., tow. Bartochowska — o 1,1 proc., tow. Przyborowska o 5,4 proc.

W przędzalni tow. Ostojska, która zobowiązała się wykonywać bazę w 111,1 proc. wykonuje ją obecnie w 117,7 proc., tow Kazimierska przekracza swe zobowiązania o 1,4 proc., tow. Misztela — o 1,2 proc.

Wyjazd radzieckiej delegacji Obrońców Pokoju do Paryża

MOSKWA (PAP). — Do Paryża wyjechali przedstawiciele Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — **Simonow i Kabalewski.** Wejdą oni w skład delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która ma wręczyć parlamentowi brytyjskiemu propozycje Komitetu, skierowane do rządów wszystkich krajów.

Przyjęcie w Ambasadzie RP na cześć artystów Teatru Wielkiego w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Ambasador R. P. w Moskwie M. Naszkowski wydał w dniu 13 marca br. przyjęcie na cześć zespołu artystycznego Teatru Wielkiego w związku z wystawieniem przez Teatr Wielki opery Moniuszki „Halka".

AKCJA SIEWNA

— bojowe zadanie Partii na wsi

Plan 6-letni, obok dalszego wzrostu produkcji przemysłowej, przewiduje poważny wzrost produkcji rolnej. Produkcja rolna w okresie 6-letnim ma wzrosnąć o 45 procent w stosunku do roku 1949, przy czym produkcja roślinna ma wzrosnąć o 34 procent, a zwierzęca o 66 procent.

Pierwszym ważnym etapem w realizacji tych zadań jest tegoroczna wiosenna akcja siewna. Ogólny plan zasiewów wiosennych przewiduje zasianie 9.004 tys. ha, przy czym w skład tego obszaru wchodzi 745.399 ha upraw kontraktowych, zapewniających produkcję surowców dla przemysłu.

Stoi przed nami zadanie likwidacji 360.500 ha odłogów, 97.700 ha ugorów, rozszerzenie areału upraw pszenicy o 10 proc., jęczmienia o 19 proc., upraw przemysłowych o 21 procent i pastewnych o 9,3 proc.

W realizacji tych zadań Państwo Ludowe przychodzi rolnictwu z wydatną pomocą. W tegorocznej akcji siewnej otrzyma ono od państwa 6.700 traktorów, znaczną ilość maszyn rolniczych, milion ton nawozów sztucznych, poważne ilości ziarna kwalifikowanego i jednolitoodmianowego oraz środki ochrony roślin. Zostały uruchomione przeszło dwumiliardowe kredyty dla mało i średniorolnych chłopów oraz spółdzielń produkcyjnych na wykonanie robót polnych i na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych. Pomoc ta jest wyrazem głębokiej troski państwa o dalszy rozwój naszego rolnictwa, troski o podniesienie dobrobytu mas pracującego chłopstwa.

Przyszłe plony zależne są w dużym stopniu od przebiegu akcji siewnej.

Zadania muszą być wykonane w terminie

„Terminowe wykonanie zadań — czytamy w uchwale Biura Organizacyjnego KC PZPR — jakie stawia plan akcji siewnej przed rolnictwem, sprawne i właściwe wykorzystanie ogromnej pomocy państwowej w pierwszym rzędzie zależy jednak od maksymalnej mobilizacji mas chłopskich i robotników PGR do walki o wykonanie siewów wiosennych".

Jak wielką wagę przywiązuje nasza Partia do tegorocznej akcji siewnej świadczą odbyte na początku bm. wojewódzkie i powiatowe narady aktywu wiejskiego, które sprawę wiosennej akcji siewnej postawiły jako bojowe zadanie Partii na wsi. Wnioski i wytyczne tych narad dotarły poprzez aktywistów wiejskich do wszystkich gromad.

Szczególnie doniosłe zadania stoją przed gromadzkimi organizacjami partyjnymi. Ze sprawą planowego zasiewu chłopi na gospodarstwie indywidualnym spotyka się po raz pierwszy. Toteż szczegółowo omawiane są plany zasiewów na zebraniach gromadzkich. Zadaniem naszych organizacji partyjnych i wszystkich członków Partii jest w ścisłej współpracy z ZSL i Samopomocą Chłopską wyjaśniać chłopom znaczenie planowych zasiewów dla gospodarki ogólnopaństwowej, wskazywać na korzyści, jakie płyną dla chłopa z rozszerzenia areału zasiewów pszenicy, jęczmienia, roślin przemysłowych i pastewnych.

Ważnym jest, by każdy członek Partii zdawał sobie sprawę, że nie wolno ograniczać się jedynie do pracy uświadamiającej i wyjaśniającej. Za słowem bowiem musi iść czyn. Członkowie Partii, którzy przodują w podejmowaniu i wykonaniu zobowiązań w dziedzinie rozszerzenia areału upraw zbóż, zgodnie z planem państwowym, którzy biorą aktywny udział w kontraktacjach i tworzeniu grup producentów, zdolni są pociągnąć za sobą bezpartyjnych chłopów, przekonać ich o korzyściach i słuszności linii rządu i Partii w akcji siewnej.

Szczególną opieką ze strony organizacji gromadzkich winni być otoczeni mało i średniorolni chłopi. Organizacje partyjne winny dbać, by gospodarstwa mało i średniorolnych chłopów, pozbawione sprzężaju i maszyn, lub posiadające je w niewystarczającej ilości, miały w pierwszym rzędzie zapewnioną pomoc sąsiedzką w pracach wiosennych. Organizowaniem pomocy sąsiedzkiej zajmują się w zasadzie Gminne Rady Narodowe. Dużą rolę w organizowaniu tej pomocy mogą i winny odegrać nasze organizacje partyjne. Komitet Gminny w Międzyrzeczu, woj. poznańskie, już w grudniu ubiegłego roku rozpracował na terenie swych gromad tę sprawę. Aktyw gromadzki szczegółowo przeanalizował potrzeby mało i średniorolnych chłopów w pracach wiosennych. Z opracowanymi na tej podstawie wnioskami wystąpili radni PZPR na posiedzeniu GRN. Wnioski te zostały przyjęte. Zdarzają się jednak wypadki, jak np. GRN w Skale, w pow. olkuskim, która nie dostrzegła w swoich gromadach biednych chłopów, nie posiadających konia, bądź narzędzi rolniczych i sprawę załatwiła krótko, donosząc do PRN, że w ich gromadach nie zachodzi potrzeba organizowania pomocy sąsiedzkiej. Komitet Gminny w Skale, jak również organizacje gromadzkie, popełniły w tym wypadku karygodny błąd. Nie pamiętały bowiem, że słuszna realizacja dekretu o pomocy sąsiedzkiej — to ważny oręż w walce małorolnego i średniorolnego chłopa z wyzyskiem bogacza wiejskiego. Nie trzeba dowodzić, że lekkomyślne traktowanie sprawy pomocy sąsiedzkiej godziło tu w żywotne interesy biednego chłopa. Toteż organizacje partyjne winny wzmóc czujność na tym odcinku, troszczyć się o sprawiedliwe sporządzanie przez sołtysów wykazów potrzebujących pomocy sąsiedzkiej, a radni z ramienia naszej Partii w GRN winni dopilnować podjęcia odpowiednich uchwał w tej sprawie i ich realizacji.

Bogacze nie mogą przechwycić kredytów państwowych

Nie mniej ważną sprawą jest troska o słuszny, odpowiadający interesom pracującego chłopstwa, rozdział nawozów, kredytów i kwalifikowanego ziarna. Organizacje partyjne muszą czuwać, by pomocy, której państwo udziela mało i średniorolnym chłopom, nie przechwycili w swe ręce spekulanci i bogacze wiejscy. A że takie wypadki miały miejsce, wskazuje chociażby fakt, który zdarzył się w gromadzie Wyszewo, w pow. koszalińskim. Bogacze namawiali tu mało i średniorolnych chłopów, by nie brali kredytów na nawozy, bo to im się rzekomo nie opłaci. Niektórzy dali się namówić bogaczom i zwrócili skrypty kredytowe. Dopiero, kiedy ci sami bogacze, którzy namawiali żeby nie brać kredytów, zgłosili się po kredyt, otworzyły się chłopom pracującym oczy na wrogą i perfidną działalność kułaków. Na tym przykładzie tow. Połomski wyjaśnił na zebraniu gromadzkim mało i średniorolnym chłopom, do czego prowadzą namowy i rady bogaczy. Przykład ten wskazuje, jak bardzo muszą być czujne nasze organizacje partyjne oraz nasi członkowie Partii w ZSCh i GS na odcinku rozdziału kredytów państwowych.

Spółdzielnie produkcyjne winny świecić przykładem

Podobne zadania stoją przed organizacjami partyjnymi przy zawieraniu umów przez SOM. I tu główna troska winna iść w kierunku zabezpieczenia pierwszeństwa w korzystaniu z usług SOM mało i średniorolnym chłopom.

W wielu spółdzielniach produkcyjnych tegoroczna kampania siewna będzie po raz pierwszy przeprowadzana na zespołowym gospodarstwie. Spółdzielnie produkcyjne sprawnym przeprowadzeniem akcji siewnej winny promieniować na otaczające je wsie. Zadania, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych — to dopilnowanie wszystkich prac przygotowawczych, podziału członków spółdzielni na grupy w zależności od prac, jakie będą wykonywane. We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych przed rozpoczęciem akcji siewnej należy zwrócić uwagę na zatwierdzenie dniówek obrachunkowych. Dniówki obrachunkowe w pracach wiosennych będą czynnikiem mobilizującym wszystkich członków spółdzielni do wydajniejszej pracy.

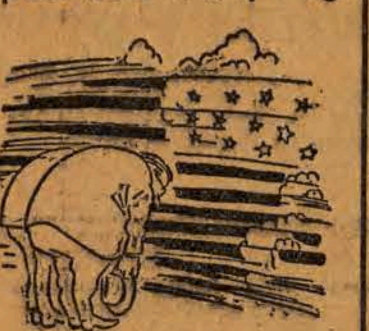
Znajdujemy się w przededniu prac siewnych. Od aktywności organizacji partyjnych na terenie gromad, spółdzielni produkcyjnych i w PGR, od ich kierowniczej roli i systematycznego oddziaływania na odpowiednie wykonanie prac przygotowawczych w dużym stopniu zależy pomyślny przebieg kampanii siewnej.

Od świadomego stosunku członków Partii do siewu, od ich zapału i energii, od osobistego przykładu zależy mobilizacja szerokich rzesz pracującego chłopstwa wsi polskich do terminowego i planowego wykonania tegorocznej akcji siewnej. Terminowe zaś i planowe przeprowadzenie siewu równać się będzie podniesieniu plonu i dobrobytu małorolnego i średniorolnego chłopa, będzie poważnym krokiem naprzód w rozwoju naszego rolnictwa.

T. P.

Na marginesie

Okruchy, spod dolarowej flagi



Amerykański wielkorządca Japonii, gen. Mac Arthur polecił władzom japońskim przygotować, a ściślej mówiąc — wybudować, w jak najkrótszym czasie 2.000 obszernych domów dla rodzin amerykańskich wojskowych i urzędników.

Jak wynika z powyższego zarządzenia, amerykańscy okupanci — wbrew umowom międzysojuszniczym i pragnieniom wyraźnej większości narodu japońskiego — zamierzają „urządzić się" w Japonii na długo i — że tak powiemy — w skali masowej.

* * *

Liczba bankructw w Trizonii osiągnęła w lutym br. sumę 529 wobec 471 w styczniu, co oznacza trzykrotny wzrost liczby bankructw w porównaniu z lutym r. 1949.

Te cyfry świadczą dowodnie o „rozkwicie" gospodarczym Niemiec Zachodnich pod rządem p. Mac Cloy'a.

* * *

Amerykanizacja Berlina zachodniego czyni szybkie i zastraszające postępy, m. in. również w dziedzinie reklamy handlowej. Tak np. papierosy sprzedawane są w opakowaniach, przedstawiających mocno roznegliżowane postacie kobiece.

Co „kultura" — to „kultura"... A wiemy przecież, że pornografia jest jedną z charakterystycznych cech „kultury" amerykańskiej, szczepionej na gwałt na terenach marshallizowanych.

* * *

Z wielu miast zachodnio-niemieckich dochodzą wiadomości o awanturach i wybrykach, dokonywanych przez żołnierzy amerykańskich, ku utrapieniu cywilnej ludności. W Norymberdze kierowcy taksówek przeprowadzili trzydniowy strajk, protestując przeciwko brutalnościom jankesów. Zaprotestowali również w Monachium, domagając się przyznania im prawa posiadania broni w celach samoobrony przed awanturnikami w mundurach sił zbrojnych USA. Restauracje niemieckie, do których pozwolono uczęszczać żołnierzom amerykańskim, są widownią częstych pijatyk i bijatyk, wszczynanych przez tych „gości". W Koburgu (Bawaria) żołnierze amerykańscy napadli na szefa miejscowej policji niemieckiej, który ledwie się przed nimi obronił.

Tego rodzaju fakty można by mnożyć bez końca — a komentarze są, zaiste, zbyteczne.

B. D.

Ilia Erenburg

Głosowanie

Pod tytułem „Głosujemy" na łamach dziennika „Prawda" ukazał się artykuł znakomitego publicysty radzieckiego I. Erenburga. Artykuł ten podajemy w obszernym skrócie.

Piętnując zakłamaną propagandę wyborczą, prowadzoną przez partie burżuazyjne w krajach kapitalistycznych Erenburg pisze m. in.:

Przed wyborami nawet Churchill mówił tylko o pokoju. Po wyborach on i podobni jemu składają do archiwum gałązki oliwne i przechodzą do kolejnych spraw: do nowych afer i nowych bomb. Przed wyborami rozlewają oni tony łez nad niedolą ludzi pracy. Po wyborach mają dla nich coś innego — gazy łzawiące.

My, pisze dalej Erenburg, wiemy dobrze na co głosujemy. Ludzie, którzy trzymają w ręku ster naszego państwa nie ukrywają przed nami prawdy. Gdy w roku 1941 państwu i narodowi naszemu zagrażało śmiertelne niebezpieczeństwo — Stalin powiedział nam o tym. Gdy w r. 1946 miasta nasze leżały jeszcze w gruzach, a rany zadane wojną były jeszcze niezaleczone, Stalin powiedział nam, że tylko uporczywą pracą, tylko wytężając wszystkie nasze siły zdołamy unormować życie. Głosujemy, zdając sobie dobrze sprawę z tego, na kogo głosujemy.

Głosujemy za tym, by dom nasz był naszym domem, by nasze mocarstwo radzieckie było naszym radzieckim mocarstwem. Jesteśmy przekonani, że socjalizm góruje nad kapitalizmem, że braterstwo góruje nad wilczą moralnością, że rozum jest silniejszy od zabobonów, że przyjaźń narodów jest silniejsza od nienawiści rasowej. Mówimy do nich: sądzicie, że nie ma nic lepszego ponad waszą gospodarkę, bluff, kryzysy, gorączki giełdowe i bankructwa. Cóż, jeśli się to wam podoba, żyjcie sobie tak. Nadejdzie dzień, gdy zmądrzejecie. Lecz nadejdzie on nie dlatego, że zamierzamy was pouczać, lecz dlatego, że czas idzie naprzód i wiek XX nie będzie wiekiem X.

Zamierzamy uczyć nie was, lecz nasze dzieci — uczyć je pracy twórczej i solidarności ludzkiej. Możecie organizować produkcję według swego systemu, wychowywać dzieci swą metodą, pisać książki o detektywach i miladies, fabrykować głupie filmy, możecie kłaść nawet nogi na stół — tylko pod jednym warunkiem: że będziecie je kłaść na własny stół, a nie na cudzy. Wierzymy zdecydowanie w słuszność naszych idei i nie mamy zamiaru wspierać ich bombami. Bronimy pokoju od pierwszego dnia istnienia naszej republiki i nadal bronimy go zdecydowanie. Głosujemy za pokojem i czyniąc to, bronimy wszystkich narodów, w tej liczbie narodu amerykańskiego, przed zgubnym rozlewem krwi.

Czy należy przypominać, że z nami są wszystkie narody starej Europy, robotnicy Paryża i Pragi, uczeni Anglii i Francji, chłopi Polski i Włoch. Z nami są wszystkie narody obudzonej Azji, a przede wszystkim zaś nasz wielki brat — Chiny.

Przed kilku dniami w pałacu Kremlowskim wraz z innymi przedstawicielami Światowego Komitetu Obrońców Pokoju stanął Murzyn — delegat Afryki. Z nami są również i jej uciskane narody. Jest nas bardzo wielu, z każdym dniem jest nas coraz więcej. Dopóki panowie z Białego i Żółtego Domu zajmowali się „czarami" i wymachiwali bombami, stracili oni 500 milionów ludzi. Jeśli będą nadal uprawiać „czary" i hodować zadżumione pchły, stracą więcej niż 500 milionów: w tej sprawie — jak zresztą w każdej innej — trudny jest tylko początek.

Mówią oni wiele — pisze Erenburg — o rządzie światowym. Na razie zaś nie mogą się dogadać nawet między sobą: Francja nie może porozumieć się z Włochami, Anglia z Francją, nawet stan Tennessee nie może porozumieć się ze stanem Illinois. Żywią oni uczucia zwierzęcej nienawiści do ludzi innej narodowości. Jedni palą Murzynów i szczują Żydów, inni znieważają mieszkańców Porto Rico i prześladują tych, co pochodzą z Polski i Włoch. Żywimy pogardę dla ich nienawiści, dla ich przegród kastowych.

Głosujemy za braterstwem wszystkich obywateli radzieckich, za wielkością ojczyzny, której chwałę głoszą nasi ludzie w wielu językach. Mamy wielu kandydatów, wiemy, na kogo głosujemy. Lecz bez względu na to, gdzie głosujemy, oddajemy głos na wielkiego i wspaniałego człowieka, który przeprowadził nasz okręt przez burzę, który stoi u steru i prowadzi nas do wybrzeży szczęścia — głosujemy na Stalina.

Antyrobotnicze ustawy we Francji

(Od własnego korespondenta „Głosu")

PARYŻ, w marcu.

Po czterech dniach i trzech nocach nieprzerwanych debat Zgromadzenia Narodowego, rząd Bidault doprowadził do uchwalenia 393 głosami przeciwko 186 całej serii ustaw, które francuska prasa komunistyczna, republikańska i postępowa, określiły — jak zresztą i każdy przeciętny Francuz — mianem ustaw super zbrodniczych. Za ustawami głosowały wszystkie partie reakcyjne oraz cała frakcja parlamentarna blumowskich socjalistów. 186 głosów, które wypowiedziały się przeciwko nim, rozdzielają się, jak następuje: 165 deputowanych komunistycznych (2 komunistów zostało pozbawionych prawa głosu), 8 postępowych republikanów, 6 członków Afrykańskiego Zjednoczenia Demokratycznego, 3 deputowanych z „Triumfu Algierskich Wolności Demokratycznych", 1 deputowany MRP (partia klerykalna), 2 niezależnych i 1 nie zapisany (27 deputowanych powstrzymało się od głosu, a w tym 2 deputowanych MRP, którzy parokrotnie głosowali przeciwko rządowi oraz 1 radykał).

Analiza głosowania z całą jasnością wykazuje, że od socjalistów do RPF (partia de Gaulle'a) większość, która zaaprobowała represyjną ustawę wkroczyła na nową drogę, na drogę łamania republikańskiej legalności.

Co zawiera „super-zbrodnicza" ustawa?

Wprowadza ona zmiany art. 76 francuskiego kodeksu karnego, który po wprowadzonych obecnie poprawkach przewiduje karę więzienia dla każdego Francuza lub cudzoziemca „winnego udziału w akcji demoralizacji armii lub narodu, zmierzającej do szkodzenia obronie narodowej".

Jakie jest polityczne znaczenie ustawy?

Jak to podkreślił na łamach „L'Humanité" Etienne Fajon, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, ustawa zmierza do praktycznego zlikwidowania swobód obywatelskich i umożliwia rządowi okrutne tłumienie jakiejkolwiek akcji, piśmiennej czy ustnej propagandy, potępiającej zbrodniczą politykę rządu. Zagraża ona każdemu, kto domaga się niezwłocznego zakończenia wojny w Vietnamie i żąda podwyżki płac.

Ustawa może być przez rząd użyta przeciwko niezliczonym zwolennikom pokoju, którzy w całym kraju prowadzą bohaterską kampanię przeciwko wojnie w Vietnamie, przeciwko przygotowaniom do wojny ze Związkiem Radzieckim. Tekst ustawy będzie mógł być wykorzystany przeciwko Francuzom manifestującym i biorącym udział w pochodach ludowych, wyrażającym swą opozycję wobec paktu atlantyckiego.

Uchwalenie tej ustawy wykazuje, że burżuazja francuska jawnie postawiła na faszyzm, by narzucić krajowi politykę nędzy, niskich płac i przygotowań do wojny.

Podczas burzliwych posiedzeń, w czasie których Zgromadzenie Narodowe dyskutowało nad rządowym projektem ustawy, większość i sam przewodniczący Zgromadzenia uciekli się do interwencji policji wewnątrz parlamentu. Dwóch deputowanych komunistycznych, Gerard Duprat i Arthur Musmeaux, broniących swego prawa do zabierania głosu, broniących zasad suwerenności ludu, zostało siłą wydalonych ze Zgromadzenia, zostało pozbawionych prawa głosu. Policja rzuciła się na posłów komunistycznych i do tego stopnia ich zbiła, że paru z nich usunęła ze Zgromadzenia zakrwawionych lub ciągnąc ich za włosy (jak np. Marie Claude Vaillant-Couturier, bohaterkę Ruchu Oporu, więźniarkę z Ravensbrück). W czasie ostatniego posiedzenia Zgromadzenia banda reakcyjnych deputowanych, wraz z prawicowymi socjalistami, rzuciła się na deputowanych komunistycznych, chcąc ich zmusić do opuszczenia Zgromadzenia.

Deputowani komunistyczni nie cofnęli się przed gwałtami, walczyli oni nieustraszenie przeciwko uchwaleniu zbrodniczej ustawy. Jak stwierdził komunikat Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, „pokazali, że są uczciwymi obrońcami instytucji republikańskich i przed całym narodem zdemaskowali prawdziwy charakter rządu Bidault".

Od chwili uchwalenia zbrodniczej ustawy, niezliczone protesty napływają do Zgromadzenia Narodowego. Setki tysięcy strajkujących robotników dają wyraz swemu oburzeniu na te prawa wyjątkowe, uchwalone przez reakcyjną większość parlamentu, na wzór amerykańskiej ustawy niewolniczej Tafta—Hartley'a. Po bohaterskiej walce, stoczonej w Zgromadzeniu Narodowym przez deputowanych komunistycznych i postępowych, walka przeciwko drakońskiej ustawie przenosi się na teren całego kraju. André Marty, sekretarz Komunistycznej Partii Francji, w artykule opublikowanym w „L'Humanité", podkreślił, że warunkiem zwycięstwa sił demokratycznych jest „akcja i jedność mas pracujących, wszystkich obywateli i obywatelek, jedność w walce o chleb, pokój i wolność. Siły demokratyczne są wystarczająco silne, by zadać klęskę faszystowskim gwałtom kół rządzących i deputowanych, znajdujących się na usługach 200 rodzin, by zadać klęskę lokajom amerykańskich imperialistów". Żadne ustawy nie będą w stanie spętać francuskiej klasy robotniczej, która zdecydowana jest nadal prowadzić walkę o chleb i wolność, przeciwko faszyzacji kraju i wciągnięciu go w amerykański rydwan wojenny.

Georges Soria

W kilku wierszach

DEMOKRATKI AUSTRII W OBRONIE POKOJU

Związek Demokratycznych Kobiet Austrii opracował projekt ustawy w sprawie obrony pokoju. **Projekt ten traktuje jako zbrodnię nawoływanie lub podżeganie do wojny, podsycanie nienawiści lub pogardy w stosunku do innych narodów i szerzenie informacji propagujących wojnę.**

* * *

PARTYZANCI WŁOSCY PRZECIWKO NEOFASZYSTOM

Na zakończenie zjazdu Rady Narodowej Związku Partyzantów Włoskich w Genui uchwalono rezolucję, wzywającą do odbudowy jedności sił antyfaszystowskich w celu zwalczania prób odrodzenia faszyzmu i sparaliżowania tych prób drogą energicznej akcji ludowej. Związek partyzantów domaga się rozwiązania neofaszystowskiej organizacji „Włoski Ruch Społeczny".

12 marca w LENINGRADZIE

Nowe potężne maszyny wyprodukowane przedterminowo, doskonałe instrumenty precyzyjne, tysiące metrów batystu, jedwabiu, wełny, płótna utkanych ponad plan rękami tkaczek leningradzkich, stal i porcelana, traktory, obuwie i papier — **trudno nawet objąć myślą ten potężny strumień wszelkiego rodzaju darów, którymi miasto Lenina powitało dzień wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.**

Leningrad zbudził się jeszcze przed brzaskiem, o godz. 6 rano. O tej wczesnej porze udaliśmy się do dzierżyńskiego okręgu wyborczego, z którego kandydowali: wybitny pisarz radziecki — Tichonow i słynna tkaczka — Maria Materikowa.

W dzierżyńskim okręgu wyborczym mieszczą się liczne placówki kulturalne Leningradu: **Ermitraż i Dom Pisarza, kilka instytutów naukowo - badawczych i wyższych zakładów naukowych, teatry, muzea i td. Wśród ludności tego okręgu znajduje się wiele działaczy nauki i sztuki, pisarzy, lekarzy, nauczycieli i studentów. Ale niemało tu również robotników rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych Leningradu.**

Monter turbin i profesor Instytutu Orientalistyki, pisarka i włókniarka kombinatu włókienniczego — **wszyscy spotykają sie w lokalu wyborczym, wszystkich sprowadza tu to samo uczucie, ta sama myśl.**

Znany robotnik, nowator oddziału turbin wodnych fabryki im. Stalina, Dmitriew, przyszedł głosować razem ze swoją rodziną. Nazwiska kandydatów na deputowanych są mu dobrze znane i bliskie. W swej biblioteczce Dmitriew ma wszystkie książki Tichonowa. Zna doskonale działalność społeczną pisarza, który stoi na czele Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju. Dmitriew wie, że Tichonow z całego serca służy tej samej sprawie, której poświęcone jest jego własne życie i praca — sprawie budowy komunizmu.

— To wielkie szczęście — powiada Dmitriew — głosować na takich ludzi, jak Tichonow i Materikowa.

...Do urny wyborczej podchodzi młoda lekarka narodowości buriackiej — Olga Onkajewa.

— W historii życia Materikowej — kandydatki na deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR — mówi Onkajewa — znalazła swój wyraz wielka troska rządu radzieckiego, partii komunistycznej i towarzysza Stalina o ludzi, o ich rozwój i podniesienie ich poziomu kulturalnego.

...Głosuje dzierżyński okręg wyborczy, a wraz z nim również cały Leningrad. W tych samych wczesnych godzinach ożywiły się ulice dzielnicy kirowskiej, położonej na peryferiach miasta, przy dawnej rogatce Narwskiej. Wysunięto tu kandydaturę Aleksego Bajkowa, starszego majstra walcowni huty im. Kirowa. Przed 10 laty Bajkow rozpoczynał tu pracę jako prosty robotnik. To robotnicy fabryki im. Kirowa wysunęli Bajkowa, swego towarzysza pracy, jako kandydata do Rady Najwyższej ZSRR.

Stara nauczycielka, Orlowa, która poświęciła około pół wieku pracy w szkole: artysta ludowy ZSRR, Czerkasow, popularny kompozytor — Sołowiew - Siedoj, którego pieśni śpiewa cały naród, działacze społeczni, pracownicy partyjni i państwowi — oto ludzie, których mieszkańcy Leningradu wysunęli jako kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. Masy pracujące Leningradu oddawały na nich swe głosy w atmosferze uroczystej i radosnej, z niezłomną wiarą w wielką sprawę Lenina - Stalina.

Albańska Partia Pracujących oczyszcza swe szeregi

TIRANA (PAP). — W Tiranie opublikowano komunikat Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracujących następującej treści:

„Na obradach plenum, odbytych 20, 21, 22 lutego i 5 marca 1950 r. — Komitet Centralny postanowił wykluczyć ze swych szeregów członków KC Abedina Czevca i Niazi Sillami, wykluczonego również z partii, oraz kandydata na członka KC Cziutiuri Kolezi za działalność antypartyjną i trockistowską, przynoszącą szkodę interesom partii, narodu i republiki ludowej.

Postanowiono również wykluczyć Nedzyp Vinczani z Komitetu Centralnego za poważne błędy i wykroczenia popełnione przezeń w działalności państwowej i partyjnej".

Masowe strajki w Indonezji

HAGA (PAP). — Z Dżakarty donoszą, że w wielu miastach Indonezji odbywają się strajki robotnicze. Dziesiątki tysięcy rodzin robotników, wskutek nieludzkiego wyzysku ze strony kolonizatorów zagranicznych i miejscowych kapitalistów, znajdują się w skrajnej nędzy.

Do masowych strajków doszło m. in. w Dżakarcie, Bandungu, Semarangu, w licznych miejscowościach na Borneo itd. Władze dokonują aresztowań wśród organizatorów strajków.

Wyższa faza długofalowego współzawodnictwa

Całe oddziały produkcyjne wraz z majstrami zapowiadają PRZEDTERMINOWE wykonanie planów

Współzawodnictwo długofalowe — ten potężny zryw klasy robotniczej, odpowiadającej wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym na niecne plany podżegaczy wojennych, nabiera coraz większego rozmachu, przekształcając się w nowe, doskonalsze formy. Indywidualne zobowiązania robotników kopalń, hut, fabryk włókienniczych i metalowych nie wystarczają już załogom, przywykłym do wspólnego, zespołowego wysiłku. Dlatego też ruch ten wstępuje obecnie w drugą, **wyższą fazę**. Długofalowe współzawodnictwo podejmują obecnie **majstrowie, oraz salowi, którzy wraz z całymi swymi oddziałami deklarują podniesienie wydajności pracy i przyśpieszenie wykonania rocznych planów.**

Majstrowie z PZPDz Nr. 1 wykonają plan już w listopadzie

Na **wspólnej naradzie wytwórczej**, która zgromadziła większą część załogi **„Dziewiarskiej Jedynki"** wystąpili majstrowie, podejmując poważne zobowiązania produkcyjne. A więc: **tow. Klot**, z oddziału osnowowego oświadczył, że oddział jego do końca roku da 6 tys. kg. dzianiny więcej, niż przewidywał plan. Majster szwalni, **tow. Jakubowska**, zobowiązała się wraz z całą swą załogą wykonać plan do 20 listopada. Majter Szwalni Nr 2, **tow. Alina Redzynia** zadeklarowała wykonanie planu do 22 listopada i wyprodukowanie 90 tys. sztuk bielizny ponad plan. Majster krajalni **tow. Szklarek**, ukończy plan do 18 listopada.

Za nimi poszli **majstrowie ze snowalni i dziewiarni osnowowej oraz wykończalni.** Inicjatywę majstrów podjęli **kierownicy farbiarni i wykończalni**, którzy zobowiązali się plan roczny wykonać do 15 listopada.

Na tej pamiętnej naradzie wytwórczej w PZPDz Nr 1 posypały się w dalszym ciągu **zobowiązania długofalowe robotników, brygadierów, farbiarzy.** Narada wytwórcza przekształciła się w żywiołową manifestację, świadczącą o pełnym zrozumieniu przez robotników obowiązków, stojących przed nimi u progu **Planu 6-letniego.**

Cała sala podpisuje zobowiązania

Tkacze zatrudnieni na sali I **PZPW Nr 1** od kilku już dni przesiadywali po pracy w radzie zakładowej, obliczając sobie, o ile mogą podnieść wydajność swej pracy tak, aby zobowiązania były realne i aby w sumie skróciły o kilka lub kilkanaście dni wykonanie planu rocznego. Postanowili bowiem, że na sali I nie będzie wyjątków, że do **współzawodnictwa długofalowego przystąpią wszyscy z majstrem tow. Rogalą na czele.** I tak się też stało. Pamiętny to był dzień, gdy zasiadając przy stole pierwszy złożył podpis 70-letni tkacz **tow. Bugaj,** który postanowił sobie, że do końca roku będzie wykonywał bazę w 110 procentach. Po nim z uroczystym wyrazem twarzy podchodzili tow. tow. **Cieślak, Śrubka, Mielczarek i inni,** a potem zabrał głos tow. Rogala:

— My, cała sala, zobowiązujemy się w roku bieżącym wykonywać bazę w 106 procentach. Ja, jako majster, postanawiam otoczyć opieką tkaczy, nie wykonujących bazy, czuwać nad szybkim i dokładnym remontem krosien. My, majstrowie, idziemy razem z tkaczami do walki o przedwczesne wykonywanie planów, zdając sobie sprawę z tego, że wzmacniamy w ten sposób nasze państwo ludowe i międzynarodowy front pokoju.

Majstrowie przędzalni średnio-przędnej PZPB Nr. 2 idą w ślady Markiewki

W przędzalni średnioprzędnej PZPB Nr 2, w której robotnice pierwsze na terenie Łodzi podjęły długofalowe zobowiązania, coraz bardziej popularny staje się **nowy rodzaj współzawodnictwa.** Oto przed kilku dniami stawiło się, jak „jeden mąż", w referacie współzawodnictwa **7 majstrów,** zapowiadających swe przystąpienie do walki o usprawnienie i ulepszenie pracy. A więc: **tow. Morawski** postanowił do 17 grudnia br. ukończyć wraz ze swoją partią plan roczny, **tow. Kowalski i tow. Paciorek** — do 20 grudnia, **tow. Symilak** — do 18 grudnia, **tow. Komorski** — do 19 grudnia, **tow. tow. Brzozowski i Mukaj** — do 17 grudnia.

Ta wyższa faza, na jaką wkroczyło obecnie współzawodnictwo długofalowe, nie jest zapewne ostatnią. Wszystko wskazuje na to, że życie przyniesie nam formy jeszcze wyższe i doskonalsze.

Na Froncie Współzawodnictwa Pracy

Wzorowa tkaczka PZPB Nr 17



Gdyby wszystkie robotnice w tkalni **„Siedemnastki Bawełnianej"** pracowały tak, jak **ob. Maria Koper,** to oddział na pewno wykonałby swe plany produkcyjne.

Tkaczka ta na dwóch szerokich krosnach osiąga 141 proc. normy i może być wzorem dla innych. W dniach pełnienia Wart Pokoju nie odstępowała od krosien, aby wyprodukować jeszcze więcej i jeszcze lepszy towar. Ob. Koper pracuje zawsze z ogromną energią, a przy pracy myśli o jednym: **wytworzyć jak najwięcej bezbłędnej tkaniny.**

To i owo

A zaś prorokiem jego Dolar...

W prasie zagranicznej (tej t. zw. dobrze poinformowanej) ukazały się wręcz sensacyjne komunikaty, donoszące o zmontowaniu ścisłego przymierza między Watykanem, a uważanym dotąd przez papieskich polityków za największego wroga Kościoła Katolickiego... islamem.

Wyobrażamy sobie, jakie wrażenie wywołają te komunikaty... w t. zw. zaświatach, wśród rycerzy wypraw krzyżowych i innych obrońców „przedmurza chrześcijańskiego", zaprawianych w ciągu długich stuleci do nienawiści względem muzułmanów i do nieubłaganej z nimi walki religijnej.

Dobiega nas np. pełen oburzenia głos rycerza Godfryda z „Bulionu", który wsławił się ongi obroną Jerozolimy przed „poganami":

— Przecz-że trupem żeśmy się gęstym kładli, broniąc wiary świętej przed pogańskimi Saracenami? Precz-że tylu z nas pokotem legło, zwalczając zieloną chorągiew Proroka? Allach il Allach, il Momahamed Allach — oto hasło, które rozbrzmiewa dziś z nawy Piotrowej! Namiestnik Chrystusowy, mości panowie, Pius XII w pakty przyjaźni z niewiernymi się wdaje...

A oto waleczny Roland, który w boju z muzułmanem wyzionął szlachetnego ducha w wąwozie Roncevaux, wtóruje dzielnemu Godfrydowi:

— I po jakąże wenecką cholerę napuszczano nas przez tyle czasu na tych nieszczęsnych wyznawców Mahometa? Po cóżeśmy miecze swoje w ich krwi pogańskiej nurzali? Aby potomkowie nasi dożyli dziś dnia, w którym cny rządca Stolicy Apostolskiej z islamem sojusz diabelski zawrze?

I płyną jęki i złorzeczenia rycerzy krzyżowych i wypróbowanych obrońców „przedmurza chrześcijańskiego": króla Władysława Warneńczyka i króla Jana, „co to po łbach bił pogana"... Na nic mości panowie, nasze wiktorie nad muzułmanem: śmiechy, chichy, naczelny poborca świętopietrza sobie dziś z nich odstawia...

— Dziw, dalibóg dziw — zdumiewają się nie tylko ci rycerze chrześcijańscy, którzy już w grobie leżą, ale również i wszyscy żyjący, wierzący katolicy. Bo żeby to chodziło Piusowi XII o prawdziwy pokój boży! Aleć, niestety, jasne dla każdego, kto ma uszy, aby słuchał, a oczy, aby widział, że tu — pod płaszczykiem porozumienia religijnego — szykuje się batalię przeciw światu pracy, pokoju i postępu. I hasło, pod którym się ją montuje, brzmi niezbyt zgodnie z tekstem Koranu: ALLACH JEST PAN, A ZAŚ PROROKIEM JEGO — DOLAR... Na płaszczyźnie tego hasła Pius XII, jak wiadomo, z „najgorszym innowiercą" potrafi się dogadać.

E. Tam

W lutym lepiej - niż w styczniu

Jak przemysł wełniany wykonuje plany miesięczne

Przemysł wenłiany wykonał plan produkcji w lutym na wszystkich odcinkach, przy czym osiągnięte w tym miesiącu wyniki są na ogół lepsze, aniżeli w styczniu. Na odcinku **przędzy zgrzebnej** plan został wykonany **w 110,3 proc.,** (w styczniu w 106,2 proc.), **tkanin surowych w 114,2 proc.** (w styczniu 109,6 proc.), a **tkanin gotowych w 109,8 proc.** (w styczniu 108,1 proc.).

Stopień wykonania planu w lutym w porównaniu ze styczniem obniżył się jedynie **w przędzalniach czesankowych,** gdzie w styczniu plan wykonano w 112,5, a w lutym w 104,5 proc. Fakt ten nakłada na kierownictwa i załogi przędzalń czesankowych obowiązek **ustalenia przyczyn tego niepomyślnego zjawiska i wyciągnięcia odpowiednich wniosków jeszcze w bieżącym miesiącu.**

W produkcji tkanin gotowych najlepsze wyniki osiągnęły **PZPW Nr 29 w Tomaszowie Maz.** Plan za m. luty został wykonany w wysokości **129,6 proc.** Niewątpliwy ten sukces załogi tomaszowskiej jest jednak, niestety, przyćmiony faktem niewykonania planu miesięcznego na innym odcinku — **w produkcji przędzy zgrzebnej** (92,5 proc. planu). Pomyślne rezultaty w produkcji tkanin gotowych osiągnęły **drugie zakłady przemysłu wełnianego w Tomaszowie — PZPW Nr 28** (124,6 proc.) oraz **PZPW Nr 32 w Ozorkowie.**

PZPW Nr 1 w styczniu plan produkcji tkanin gotowych wykonały tylko w 83,9 proc. **W lutym nadrobiły one powstałą w pierwszym miesiącu tego roku zaległość, wykonując plan w 126,8 proc.** Niestety, nie wszystko jeszcze jest w porządku w tych zakładach — **plan produkcji tkanin surowych w lutym został wykonany zaledwie w 86,1 proc.**

Poważnym sukcesem w produkcji przędzy zgrzebnej cieszą się **PZPW Nr 3 w Łodzi,** wykonując plan w **129,7 proc.**

Natomiast w niektórych innych łódzkich zakładach wełnianych na odcinku produkcji przędzy zgrzebnej dało się zauważyć niepokojące zjawisko. W zakładach tych brakło dosłownie po kilka procent do pełnego wykonania planu miesięcznego. Świadczy to, że zarówno kierownictwo tych zakładów, jak i organizacje partyjne oraz związkowe nie potrafiły zmobilizować załóg, by wyprodukować w lutym niekiedy niewielkie brakujące ilości tej przędzy. Do zakładów tych należą PZPW Nr 35, PZPW Nr 37 i PZPW Nr 38. Z tego stanu rzeczy organizacje partyjne i związkowe muszą wyciągnąć odpowiednie wnioski, aby w przyszłości podjąć odpowiednie kroki, zapewniające pełne wykonanie planu miesięcznego.

Jednocześnie obowiązkiem czynnika administracyjnego i społecznego we wszystkich zakładach przemysłu wełnianego jest **dokładne przeanalizowanie wszystkich niewykorzystanych jeszcze rezerw. Inicjatywie szerokich mas robotniczych, podejmujących długofalowe zobowiązania wzrostu produkcji, winna towarzyszyć czujna troska o jak najlepsze wykorzystanie możliwości produkcyjnych każdego zakładu pracy.**

Kos.

Co ujawniła i czego uczy konferencja wyborcza

Gminna organizacja partyjna w Odrowążu

winna zmienić styl pracy

W dniu 12 bm. w **Wołowie**, gminy Odrowąż, pow. koneckiego, odbyła się **gminna konferencja wyborcza**. Komitet Powiatowy w Końskich nie pośpieszył gminnej organizacji z należytą pomocą w przygotowaniu wyborów. Tow. Kopeć, odpowiedzialny z ramienia Egzekutywy KP za przygotowanie konferencji wyborczej, po raz pierwszy zjawił się na terenie gminy dopiero w dzień wyborów. Nic dziwnego, iż konferencja wykazała wiele niedociągnięć i usterek. Obrady urządzono w dużej, nie ogrzanej sali, chociaż można było wykorzystać mniejszą, lecz ciepłą salę w jednej z dwóch miejscowych szkół, tym bardziej, że na konferencję wybrano 66 delegatów. Dotkliwe zimno niecierpliwiło towarzyszy, co ujemnie wpływało na przebieg konferencji. W toku narad często wchodzili i wychodzili z sali mieszkańcy wsi, nie uczestniczący w konferencji.

Sprawozdanie sekretarza KG, co prawda, wyczerpało na ogół wszystkie poważniejsze zagadnienia, nie zostało jednak przygotowane na piśmie, co, rzecz prosta, musiało ujemnie odbić się na jego jakości. Konferencja nie podjęła uchwały, w której delegaci zajęliby określone stanowisko wobec ustępującego Komitetu. Przy ustalaniu listy kandydatów do nowych władz partyjnych nie została zastosowana narada prezydium.

Kandydaci do Komitetu, poza dwoma wypadkami, nie przedstawiali swych życiorysów, co jest wręcz niezgodne z uchwałą Biura Organizacyjnego KC PZPR. Konferencja nie doceniła wydatnej pracy kobiet na terenie gminy, tworzących liczną, dobrze pracującą i odgrywającą poważną rolę organizację Ligi Kobiet. Do władz partyjnych nie wybrano ani jednej kobiety. Takie następstwa pociąga za sobą **nieprzygotowanie zebrania wyborczego.**

Gminna konferencja wyborcza w Odrowążu wykazała, jak wiele organizacja partyjna ma jeszcze do zrobienia, ażeby usunąć braki i błędy dotychczasowej pracy. Mimo niewątpliwych sukcesów, wyczerpująco ujętych w sprawozdaniu sekretarza KG — tow. Sałaty i w obszernej dyskusji, w której spośród 44 obecnych delegatów głos zabierało 24 towarzyszy, organizacja partyjna miała poważne niedociągnięcia, wypływające najczęściej z braku właściwej współpracy, z nieodpowiedniego podziału zajęć, a niekiedy i z niezrozumienia zadań Partii.

Jakie są osiągnięcia gminnej organizacji w Odrowążu? Przede wszystkim wyszła ona zwycięsko **z walki o wykonanie Planu 3-letniego** w miejscowych zakładach produkcyjnych, jak odlewnie żelaza i tartaki, znajdujące się na terenie gminy. Spowodowała rozbudowanie tych zakładów w ub. roku, zwiększając ich możliwości produkcyjne. Otoczyła troskliwą opieką **współzawodnictwo i racjonalizatorstwo.** Pomogła zorganizować gminną spółdzielnię ZSCh i rozszerzyć sieć sklepów spółdzielczych na terenie gminy, których jest już kilka.

Nie interesowano się natomiast **spółdzielczością produkcyjną.** Zagadnienie to nie było w ogóle poruszane w sprawozdaniu sekretarza KG i podczas dyskusji. Na tym odcinku **organizacja partyjna w Odrowążu dotychczas nic nie zrobiła.** Ujawnił się również **brak czujności.** Sekretarz KG w swym sprawozdaniu zaznaczył, że — **„Na naszym terenie wroga klasowego nie ma".** Tymczasem w toku dyskusji tow. Majżel ostrzegał przed oddziaływaniem wroga klasowego na słabsze ogniwa gromadzkich organizacji partyjnych. Dyskusja wykazała także **brak kolektywnej pracy Komitetu Gminnego,** co ujemnie odbiło się w pracy, powodując m. in. oderwanie się od organizacji masowych, jak Liga Kobiet, ZMP itp. Organizacje te pozostawiono bez opieki.

Bardzo mało interesowano się **sprawami gospodarki rolnej,** co wynika do pewnego stopnia z tego, że teren gminy jest przemysłowo-rolniczy. Niemniej zagadnienie to istnieje i organizacja partyjna nie powinna go pomijać. Ważną sprawą jest zagadnienie **kontraktacji zbóż przemysłowych i trzody chlewnej.** W tej dziedzinie organizacja partyjna również nie wiele zrobiła.

W toku dyskusji położono silny nacisk na brak **odpowiednio zorganizowanego szkolenia partyjnego,** które przez stałe podnoszenie poziomu ideologicznego członków Partii ułatwiłoby pracę KG.

Komitet Gminny w Odrowążu winien zmienić styl swej pracy. Tylko przez kolektywną współpracę, odrzucając na bok osobiste urazy, przez szczegółowy podział pracy i wciągnięcie do niej jak najszerszego aktywu gminnego, a przede wszystkim aktywu kobiecego, Komitet Gminny w Odrowążu zrealizuje uchwały III Plenum KC PZPR.

(Mal.)

NASI KORESPONDENCI piszą

Przełom w produkcji pończoch steelonowych

W Państwowych Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Pończoszniczego Nr 1, Oddział Nr 2, racjonalizatorzy tow. tow. Szarpiński, Cyndler, Batorowicz i majster farbiarni Kasprzycki dokonali doniosłego przełomu w dotychczasowej produkcji wykańczania pończoch steelonowych. Wprowadzone przez nich ulepszenie przyniesie milionowe oszczędności.

Używane dotychczas przy produkcji importowane chemikalia zostały całkowicie zastąpione środkami krajowymi. Równocześnie uzyskano znacznie lepsze wyniki, niż przy stosowanych do tej pory środkach zagranicznych.

Produkcja pończoch steelonowych systemem wprowadzonym przez wymienionych racjonalizatorów, umożliwi dalsze uszlachetnienie dzianiny, wydatne zmniejszenie zaczepliwości pończoch steelonowych, nie zmniejszając jednak mocy i wartości samego włókna. Uzyskuje się również bezwzględną pewność wyjątkowo czystego i różnorodnego barwienia.

Poza tym, przy wybitnym zmniejszeniu kosztów, zakłady otrzymają dwukrotnie większą produkcję w wykończeniu pończoch steelonowych.

A. Grzesiak
korespondent z PZZPP Nr 1

Bogacze wiejscy sabotują skup zboża

Bogacze wiejscy gminy Grabów, pow. łęczyckiego uchylają się od płacenia podatku gruntowego i od wpłat na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa. Sabotują również akcję skupu zboża, gromadząc duże zapasy zboża i mąki. Są wypadki, że mielą na mąkę jednorazowo po 10 kwintali ziarna, co spowodowało olbrzymie zatory przed młynem.

W. Z.
korespondent chłopski „Głosu"
Grabów pow. łęczycki.

Kobiety wypełniły swe zadania

Osiągnięcia produkcyjne 8 marca

W tych zakładach pracy, w których kobiety podejmowały **zobowiązania dla uczczenia 8 Marca,** obecnie oblicza się uzyskane dzięki temu osiągnięcia.

A więc: w **PZPW Nr 2,** w myśl zobowiązania zorganizowano 11 zespołów współzawodniczących, 2 zespoły najwyższej jakości oraz pozyskano 100 nowych członkiń do Ligi Kobiet.

W **PZPB Nr 3**, Oddział B, w **przędzalni** zorganizowano 20 zespołów współzawodniczących, 12 zespołów najwyższej jakości oraz 11 zespołów, które podjęły współzawodnictwo długofalowe. W **tkalni** powstało 18 zespołów ilościowych, 5 zespołów najwyższej jakości, 10—długofalowych. W wykończalni zorganizowano 23 zespoły. Poza tym kobiety z Oddziału B zakupiły książki i kwiaty dla chorych w szpitalu Nr 3 oraz zorganizowały 2 kursy dla analfabetów. Zwerbowano również 100 członków do TPD.

18 prządek oraz 13 tkaczek, które pełniły „Wartę Pokoju", wypełniło z poważną nadwyżką swe zobowiązania produkcyjne.

Wydział Finansowy w **PZPW Nr 6,** w myśl zobowiązań wykonał w terminie kartotekę odbiorców, rozliczeń, wyrobów, zakupów itp. Prócz tego uporządkował kartotekę majątkową oraz wykonał inne prace, przewidziane w zobowiązaniach.

Niedostateczne szkolenie młodzieży

W **Nowej Tkalni** zatrudnionych jest wielu młodych tkaczy, którzy przeszli początkowe przeszkolenie w szkółce tkackiej. Tam instruktorki nauczyły ich, jak powinni pracować, dały im podstawy do nowego zawodu. Ze szkółki uczeń przechodzi już na salę produkcyjną. I tutaj, niestety, zostaje od razu pozbawiony opieki. Tutaj już nie czuwają nad nim oczy instruktorek. Otrzymuje jedno lub dwa krosna, a nawet i sześć, pracuje, jako rezerwa, ale nie może sobie jeszcze poradzić z wynikającymi w praktyce codziennej trudnościami. Dlatego produkcja uczniów pozostawia często dużo do życzenia zarówno pod względem ilości, jak i jakości. Sama pomoc majstra i pomagaczki nie wystarcza dla młodego tkacza. Tu jest potrzebna, podobnie, jak w szkółce, instruktorka, która miała by pod stałą opieką młodych tkaczy i kontrolowała ich pracę, uczyła jak powinni unikać błędów.

— Zdaję sobie dobrze z tego sprawę, ponieważ jestem pomagaczką i na mojej partii pracowało 6 takich tkaczy. Każda sztuka, wyprodukowana przez nich, zawierała braki. Jeśli tak będzie dalej, nie może być mowy o poprawie jakości naszej produkcji.

Warto też zwrócić uwagę na marnotrawstwo, jakie cechuje niewykwalifikowanych tkaczy, którzy nie wyrabiają cewek do końca, lecz składają je nieraz całymi skrzynkami. Pełno też odpadków obok ich krosien a osnowy nie raz pokrzyżowane. Tkacz, przychodzący na drugą zmianę, musi się porządnie napracować, zanim wszys.kc doprowadzi do należytego porządku. Uważam więc, że tą sprawą powinien się jak najrychlej ktoś zainteresować i otoczyć czujną opieką młodych tkaczy, których winniśmy wychować na wykwalifikowanych fachowców, a nie na brakorobów.

Barbara Andrzejczak
Nowa Tkalnia PZPB im. J. Stalina

Uczestnicy filmowych pokazów dyskusyjnych „Głosu Robotniczego"

TRUJĄCA SZMIRA

mówią o filmie „Miasto Westchnień"

Przed kilku dniami wszedł na łódzkie ekrany film produkcji kanadyjskiej pt. „Miasto westchnień". Film ten był przedmiotem ożywionej dyskusji na ostatnim niedzielnym pokazie, zorganizowanym przez redakcję „Głosu Robotniczego" i Wydział Programowy F. P. w Łodzi—dla korespondentów fabrycznych „Głosu", redaktorów gazetek ściennych, aktywu świetlicowego i td.

—„Miasto westchnień" **jest niby filmem kanadyjskim** — oświadczyła po zakończonym seansie ob. Budzyńska, studentka Uniwersytetu Łódzkiego — **ale cóż właściwie mówi nam on o życiu Kanady? To, co w nim pokazano, mogłoby się przecież dziać z powodzeniem w Londynie, Paryżu, New Jorku, a najbardziej chyba... w Chicago...**

Ob. Budzyńska poruszyła istotne zagadnienie. „Miasto westchnień" jest faktycznie filmem kanadyjskim tylko — z nazwy. W treści i w formie jest to typowa seryjna, kryminalna rewolwerówka amerykańska „made in Hollywood". Zdjęcia pięknego starego Quebecu czy malowniczego wodospadu Montmorency stanowią tu jedynie tło dla zbrodniczej awantury, której zadaniem jest zatargać nerwami widza, wzbudzić w nim t. zw. zimny dreszcz i— w dalej idącej konsekwencji — kształcić kadry zbrodniarzy, gangsterów, zboczeńców, szukających ujścia dla energii życiowej w przestępstwie i gwałcie, sadystów, podatnych na hasło trzeciej wojny światowej...

— **„Miasto westchnień" — to właściwy tytuł** — podkreśla w swej wypowiedzi pchor. Łysiak. — **Rzeczywiście, wzdychać tylko można nad tym nieszczęsnym miastem, nad tym krajem, poddanym rozkładowym wpływom amerykańskiego „marshallizmu". Cóż tym wpływom „zawdzięcza" Kanada? Ano to, że trzęsą nią i dochodzą w niej do najwyższych stanowisk osobnicy typu „mecenasa" Fredrica. „Miasto westchnień" bowiem, choć zgodnie z zadaniami wytyczonymi przez propagandę USA próbuje oderwać kanadyjskiego człowieka od jego ponurej rzeczywistości życiowej, chcąc niechcąc odsłania rąbek tej rzeczywistości: złodziej, szantażysta, wielokrotny morderca i inspirator zbrodni jest „szanowną osobistością" w kapitalistycznej Kanadzie, ma na swe usługi sąd, policję, władze administracji publicznej, sprzedajną reakcyjną prasę, która o dobrze sobie znanych występnych sprawkach zamożnego i wpływowego adwokata zachowuje grobowe milczenie...**

— **Film ten** — zauważa korespondent „Głosu" z MZK, tow. Szałkiewicz — **to szmira funta kłaków nie warta, ale przecie w krajach marshallowskich, jeśli chodzi o film — nie może być inaczej. Bo cóż tam oni mają do pokazania? Głód, nędza, bezrobocie, gwałt, ucisk i wyzysk mas przez garstkę imperialistów tuczących się krwią i potem ludu pracującego. Nie po myśli kapitalistycznych interesów byłoby wiązać obrazy kinematograficzne z obrazami takiego życia. Od takiego życia trzeba człowieka — jak to się mówi — zachodniego odrywać i przenosić do innego świata. Do jakiego świata? Do tego lepszego, socjalistycznego, w którym my żyjemy, który daje człowiekowi chleb, pracę, pokój, kulturę, radość i szczęście? Skądże! Ten świat to przegrana dla kapitalistycznych wyzyskiwaczy i podżegaczy wojennych. Ich cel przecież to zbrodnie przeciw ludzkości, więc też do tych zbrodni, gwałtów i przestępstw próbują zaprawiać człowieka w swoich głupich, zgangrenowanych filmach...**

Nawiązując do okoliczności, iż bohater „Miasta westchnień" Fredric jest nie tylko mecenasem — „obrońcą sądowym", ale również mecenasem — „patronem sztuki". Tow. Zielińska z PZPB Nr. 16 stwierdza:

— **W Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej człowiek sztuki — artysta jest otoczony troskliwą opieką, ma zapewnione nieograniczone warunki rozwoju. A jak wygląda ta sprawa w szczycących się „zachodnią kulturą" krajach kapitalistycznych? Pokazuje to niechcący film „Miasto westchnień": młody, utalentowany muzyk jest brutalnie wyzyskiwany przez prywatnego mecenasa — gangstera. Słono każe sobie płacić za swą „pomoc, opiekę i życzliwość" pan mecenas, między innymi — zmuszając kompozytora, którego talent pono tak uwielbia, do popełnienia morderstwa, do „sprzątnięcia" osoby dla pana mecenasa niewygodnej...**

Ten ohydny, kryminalny moment przekreśla wysiłki autorów filmu, którzy próbują wybielić postać zdeprawowanego adwokata, usiłując wmówić widzowi, iż Fredric zabijał, kradł, szantażował i namawiał do zbrodni przez „miłość do sztuki".

— **Historia adwokata Fredrica czy dziennikarza Doranta** — stawia jasno i wyraźnie sprawę korespondent fabryczny „Głosu" tow. Żyżka — **cóż nam właściwie mówi? Kradnij, oszukuj, morduj (Fredric), przemilczaj zbrodnię, łżyj i bujaj opinię publiczną (Dorant), a będzie ci się dobrze żyło, zrobisz karierę, opłyniesz w dostatki i zostaniesz „kimś" w burżuazyjnym społeczeństwie. Nie chcesz kraść, mordować lub współdziałać w popełnianiu zbrodni — nie dojdziesz do żadnego poważniejszego stanowiska, będziesz klepał biedę, pozostaniesz do śmierci „szarym człowiekiem". Taki jest wydźwięk i sens moralny tego plugawego filmu. Nie zmienia sytuacji fakt, iż morderca ginie. To tylko pechowy przypadek, a nie — wymiar sprawiedliwości.**

Zadam pytanie: czemu taka szkodliwa szmira i tandeta znalazła się na naszych ekranach?

Podobne pytania padały z ust prawie wszystkich dyskutantów.

— **Oglądaliśmy na naszych pokazach,** zauważa kpl. Nasielski (ZMP) — **szereg dobrych i bardzo dobrych dzieł kinematografii radzieckiej i kinematografii krajów demokracji ludowej, filmów, które uczą, bawią i wychowują. Czego uczy widza film produkcji marshallowskiej pt. „Miasto westchnień"? Uczy go kultu dla zbrodni. Jakie cele „wychowawcze" przyświecają temu kryminalnemu obrazowi? Rozbudzenie najniższych instynktów, instynktów zwierzęcych, ogłupianie człowieka i robienie z niego przestępcy lub — w najlepszym wypadku — wariata. Rzecz jasna, że podobny obraz, będący jedynie ciężką obrazą sztuki filmowej, bynajmniej nas „nie bawi", lecz wzbudza wstręt i obrzydzenie: nie chcemy takich „rozrywek", które deprawują naszą publiczność kinową, domagamy się, aby „Miasto westchnień", jako film wybitnie szkodliwy, głupi i rozkładowy, zeszło jak najszybciej z łódzkich ekranów.**

Przytaczając powyższe głosy uczestników dyskusyjnych pokazów filmowych „Głosu Robotniczego", przypominamy, że w swoim czasie, pod „wychowawczym" wpływem filmu kryminalnego „Miasto bezprawia" (będącego amerykańskim odpowiednikiem kanadyjskiego „Miasta westchnień") pewien uczeń łódzki dopuścił się morderstwa na swym przyjacielu. Rzecz ta została bezspornie stwierdzona w toku postępowania sądowego.

I dlatego wydaje się nam, iż ten trujący film, będący rezultatem zgnilizny ustroju kapitalistycznego, winien możliwie szybko zniknąć z naszych ekranów.

Rośnie sieć spółdzielni produkcyjnych



W bieżącym roku powstała jako pierwsza w powiecie jędrzejowskim, woj. kieleckiego spółdzielnia produkcyjna trzeciego typu w Przyłęczku. Prace pomiarowe gruntów spółdzielni zakończone. Przy komasacji gruntów pod wspólną uprawę zostały wydzielone indywidualne działki członkowskie. Na zdjęciu — mierniczy Henryk Bernauer pokazuje na planie działki indywidualne członkom spółdzielni

Beznadziejnie było w Nadziejewie

— gdy rządził tam administrator kurii biskupiej

W dniu 6 marca br. Sejm Ustawodawczy RP uchwalił ustawę o przejęciu przez państwo dóbr „martwej ręki", obejmujących wielkie nieruchomości ziemskie, należące do kurii biskupich i klasztorów. W tym samym dniu robotnicy rolni biskupiego majątku Nadziejewo, pow. Środa, objęli tymczasowy zarząd nad zdewastowanym przez biskupiego administratora posiadłością. Dla Nadziejewa skończyły się raz na zawsze czasy feudalno-obszarniczej gospodarki, która 440-hektarowe gospodarstwo doprowadziła do zupełnej ruiny.

Piaszczysta, pełna wybojów droga, która od szosy odgałęzia się do Nadziejewa, jest równie beznadziejna, jak zaniedbane obejście gospodarskie Nadziejewa, zapuszczony ogród, zimna nora, zwana „świetlicą" — jak pozbawione wszelkich widoków na lepszą przyszłość było do niedawna życie zatrudnionych tam robotników rolnych.

Gospodarką — „z ręki do gęby"

Źle wyglądała gospodarka w Nadziejewie i to od dawna. Co prawda przyjeżdżał tam dosyć często główny administrator Majątków Seminaryjnych Archidiecezji Poznańskiej, do których zaliczało się Nadziejewo — **ks. radca Wężyk,** ale wizyty jego w niczym nie wpływały na tok gospodarki majątkowej.

Zresztą **ks. Wężyk miał powód, aby zaglądać często do Nadziejewa: w oborze majątku znajdowało się 5 jego krów i 6 koni,** a wiadomo, obszarnicze przysłowie powiada, że pańskie oko konia tuczy.

Krótki protokół spisany przez Komisję Inwentaryzacyjną w dniu przejęcia majątku przez zarząd tymczasowy odsłonił **obraz straszliwego, karygodnego w najwyższym stopniu zaniedbania całej gospodarki Nadziejewa.** Gdy podliczono wszystkie pozycje „ma" i „winien" w małej, częściowo ołówkiem, częściowo atramentem pisanej książeczce kasowej, okazało, się, że **majątek posiada ni mniej ni więcej tylko cztery i pół miliona zadłużenia, w tym za podatki ok. 3 miliony zł, a resztę stanowią niepopłacone należności w młynie, u piekarza, w Ubezpieczalni Społecznej, za remont maszyn, nawozy itp.**

Ruina gospodarcza Nadziejewa jest tak wielka, że nasuwa się od razu pytanie, kto ponosi za nią odpowiedzialność? Czy bezpośredni **zarządca majątku eks-obszarnik Lisewski, który „raporty gospodarcze" pisał ołówkiem w małym zeszyciku** i nigdy ich do żadnej wyższej instancji nie wysyłał, **czy główny administrator Majątków Seminaryjnych Archidiecezji Poznańskiej ks. Wężyk,** który spokojnie przyjmował do wiadomości takie fakty, że „sprzedano" wszystkie krowy majątku w ilości 28, że zboże nieskoszone „leżało" ubiegłego lata na polach, gdy wszędzie indziej zwieziono je już do stodoły, który nie żądał, aby pozycje wydatkowane opatrywane były odpowiednimi kwitami, który świadomie wstrzymywał się od płacenia obowiązujących podatków.

— **Ksiądz Wężyk nie sprawował nad powierzonym swej pieczy majątkiem żadnej faktycznej kontroli** — mówią nadziejewscy chłopi i — mają rację.

Wojna... o paragrafy

Grubo wypchana aktami jest teczka z napisem „Nadziejewo", która spoczywa w szafie Zarządu Gminnego w Środzie, pełniącego dla gromad wiejskich funkcję urzędu skarbowego. **Administracja Majątków Seminaryjnych zamiast wpłacać chociażby zaliczki na podatki obciążające ich nieruchomości, wolała zasypywać urzędy długimi listami,** w których motywuje, dlaczego należnych państwu pieniędzy do kas skarbowych nie wpłaca. Trzymając się ściśle paragrafów zasłaniano się tezą, że majątki stanowiące własność instytucji oświatowych nie podlegają opodatkowaniu. Studiując paragrafy, zapomniano o życiu.

W piśmie z 2. I. 1950 r. skierowanym do Zarz. Gmin. w Środzie Administracja Majątków Seminaryjnych stwierdza, że z majątku Nadziejewo podatków żadnych w najbliższej przyszłości płacić nie może, gdyż **niedobór gospodarczy przewidywany dla Nadziejewa na I półrocze roku 1950 wynosi... 2.054.922 zł.** Pomimo tak jawnego uznania całkowitej deficytowości majątku Nadziejewo, administrator ks. Wężyk w następnym piśmie, datowanym 13. II. 1950 r. zapewnia Zarząd Gminny w Środzie, że „całkowity dochód z majątku Nadziejewo przeznaczony jest na cele oświatowe".

Ta jaskrawa sprzeczność dowodzi najdobitniej, że Administracja Majątków Seminaryjnych Archidiecezji Poznańskiej nie kierowała się dobrą wolą ani nawet zdrowym rozsądkiem przy załatwianiu spraw, które zadecydowały o finansowej ruinie podległych sobie nieruchomości ziemskich.

Zwyciężył zdrowy instynkt chłopski

Chłopi w Nadziejewie długo przypatrywali się rabunkowej gospodarce biskupich administratorów. Długo i cierpliwie — chociaż cierpliwość ta wyczerpywała się od czasu do czasu. Gdy wyzysk i niesprawiedliwość dopiekły im za bardzo, strajkowali, strajk jednak nie zmienił ich sytuacji w sposób zasadniczy. Przebrała się jednak miara chłopskiej cierpliwości.

W niedzielę, 5 marca, a więc na dzień przed przyjęciem przez Sejm RP ustawy o przejęciu przez państwo latyfundiów biskupich, robotnicy rolni Nadziejewa na zebraniu Rolnej Rady Zakładowej powzięli uchwałę domagającą się przyłączenia Nadziejewa do Państwowych Gospodarstw Rolnych. Długie i burzliwe było zebranie. **Kowal Banaszak, włodarz Marciniak i stelmach Piotrowski żądali kategorycznie, aby położyć kres biskupiej gospodarce,** która przynosi szkodę Polsce Ludowej i wpędza w nieustanne konflikty z administracją zatrudnionych w majątku robotników. Wahali się niektórzy, zastanawiali przed powzięciem radykalnej decyzji, gdy jednak **72-letni Grabowski,** który pracuje w majątku wraz z rodziną od 32 lat **oświadczył, że kładzie swój podpis pod uchwałę,** opadły wątpliwości z najbardziej niezdecydowanych i wszyscy podpisali dokument. — Nie wiedzieli wtedy jeszcze, że już następnego dnia urzeczywistnią się ich pragnienia.

Tymczasowy zarząd nad Nadziejewem władzę powierzył włodarzowi tow. Marciniakowi, który jest jednocześnie sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej w Nadziejewie. Marciniak zna gospodarkę majątku na wylot — pracuje tam przecież już 28 lat.

— **Najpilniejszym zadaniem, jakie przed nami stanęło — opowiada tow. Marciniak — było ułożyć prowizoryczny plan pracy, aby móc na czas wykonać zasiewy.** Ponieważ majątek nie posiada odpowiedniej ilości koni, **nawiązaliśmy już „sąsiedzkie" stosunki z pobliskim majątkiem PGR Gułtowy,** skąd otrzymamy bezpłatnie kilka par koni do pomocy przy orce i sianiu.

— Nie boimy się żadnych trudności — mówi **tow. Banaszak, kowal i przewodniczący Rolnej Rady Zakładowej** — teraz wiemy, że nasza praca nie pójdzie na marne. Teraz znajdą się pieniądze na książki do świetlicy, na wprawienie podłogi do izb, w których sypiają robotnicy sezonowi, na przedszkole.

— Założymy koło Ligi Kobiet — będziemy się uczyć przetwórstwa — dorzuca **24-letnia Janina Kozak,** członek rady zakładowej. W Nadziejewie zaczęło się nowe życie, w Nadziejewie przestało być beznadziejnie.

E. Pawł.

(„Gazeta Poznańska").

Radziecka kronika kulturalna

W związku z 30-leciem kinematografii radzieckiej Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło grupę pracowników przemysłu filmowego za wybitne zasługi w rozwoju radzieckiej sztuki filmowej orderami i medalami oraz przyznało tytuły Artystów Ludowych ZSRR. Tytuł Artysty Ludowego ZSRR przyznało 8 wybitnym artystom i reżyserom, w tej liczbie **L. Orłowej, M. Ładyninej, T. Makarowej, M. Giełowani i B. Czirkowowi.** Orderem Lenina odznaczono: ministra kinematografii ZSRR — **I. Bolszakowa,** reżyserów: **Pudowkina i Cziaurelli, artystę Czerkasowa i innych. Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy odznaczono 119 osób, Odznaką Honorową 420 osób, medalami 792 osoby.**

* * *

Kompozytor radziecki, Dankiewicz ukończył prace nad nową operą **„Bohdan Chmielnicki"**, opartą na sztuce A. Korniejczuka. Temat opery jest **przyjaźń narodu rosyjskiego i ukraińskiego.**

* * *

Radziecki artysta malarz Konstanty Finogenow w czasie swego dwumiesięcznego pobytu w Chinach Ludowych **wykonał szkice do cyklu obrazów, które mają odzwierciedlić heroiczną drogę ludu chińskiego i Chińskiej Partii Komunistycznej. Reprodukcje obrazów ukażą się w postaci albumu pt. „Nowe Chiny".**

* * *

Repertuar teatrów Łotewskiej SRR na rok 1950 przewiduje ok. 100 premier. M. in. wystawiona zostanie po raz pierwszy w języku łotewskim komedia Gribojedowa **„Biada temu, kto ma rozum".** Repertuar tegoroczny zawiera m. in. sztuki Simonowa „Obcy cień", Surowa **„Zielona ulica"**, Ławreniewa „Głos Ameryki" i in.

* * *

Państwowy Teatr Opery i Baletu w Rydze wystawia nowy balet łotewskiego kompozytora Skulte, osnuty na utworze Jana Rajnisa pt. „Grał, tańczył".

* * *

Znany radziecki artysta rzeźbiarz, laureat Nagrody Stalinowskiej Eugeniusz Wuczeticz ukończył pracę nad projektem pomnika bohatera Wielkiej Wojny Wyzwoleńczej Aleksandra Matrosowa. Jak wiadomo Matrosow, żołnierz Armii Radzieckiej dokonał bezprzykładnego czynu: **rzucił się na wystającą z bunkru, ziejącą ogniem lufę niemieckiego karabinu maszynowego, co umożliwiło oddziałowi radzieckiemu pomyślne przeprowadzenie operacji. Pomnik zostanie wzniesiony w Wielkich Łukach, w pobliżu miejsca śmierci bohatera.**

ŚWIATŁO NAD ZIEMIĄ

Przed paroma dniami gazety przyniosły wiadomość o przyznaniu przez Radę Ministrów ZSRR dorocznych nagród im. Stalina za najwybitniejsze prace w dziedzinie literatury i sztuki. **Najwyższą nagrodę, w sumie 100 tysięcy rubli — jedyną nagrodę I stopnia w dziedzinie literatury — uzyskał Siemion Babajewski za powieść „ŚWIATŁO NAD ZIEMIĄ".**

Babajewski, autor porywającej książki o „Kawalerze Złotej Gwiazdy" — znanej również czytelnikom polskim — pokazał nam w „Świetle nad ziemią" **dalsze losy swych bohaterów, kołchoźników, ludzi wsi radzieckiej, budującej komunizm.** Ludzie ci żyją barwnym, bogatym życiem; mają swe codzienne radości i kłopoty, są szczęśliwi lub nieszczęśliwi w miłości, ale **treścią i istotą ich życia jest praca. Wykorzystanie energii elektrycznej w kołchozie, walka z suszą, zmiana klimatu stepowego, zalesienie stepu, stworzenie stawów i zbiorników wodnych — oto nowe zagadnienia, którymi żyją bohaterowie Babajewskiego.** Są wśród nich ludzie o złotym sercu i żelaznej woli, są ludzie mniej lub bardziej sympatyczni, zdarzają się zarozumialcy, ospali lub krótkowzroczni, ale wszystkich wymarzonym, wytęsknionym celem jest komunizm i każdy szeregowy kołchoźnik zdaje sobie sprawę, że komunizmu nikt im w darze nie przyniesie, że muszą go wywalczyć sami, własną pracą.

Stary kołchoźnik Timofiej wyśmiewa tych, którzy komunizm traktują jak „lekkie życie", jak „spacerek i wizytę u ciotki". **Dla bohaterów Babajewskiego praca stanowi sprawę honoru, chwały, odwagi i bohaterstwa;** dlatego tak głębokie więzy istnieją między autorem a czytelnikami, dlatego książki Babajewskiego czytane są przez wszystkich ludzi radzieckich.

W „Kawalerze Złotej Gwiazdy" opisał Babajewski walkę o elektryfikację kołchozów; w „Świetle nad ziemią" pokazuje **nam te same kołchozy już zelektryfikowane. Ulice wiejskie oświetlone są elektrycznością, jak w mieście; sady są iluminowane; w chatach stoją odbiorniki radiowe, gospodynie prasują elektrycznymi żelazkami i gotują obiady na kuchenkach elektrycznych;** zdawało by się — czegóż jeszcze trzeba? Ba, pewien zbytnio zadufany w sobie przewodniczący kołchozu „zelektryfikował" nawet swoją pracę przy pomocy skomplikowanej sygnalizacji elektrycznej, łączącej jego gabinet z brygadami, stajniami, buchalterią itp.! Nawet Sergiusz Tutarinow, „Kawaler Złotej Gwiazdy", utracił na pewien czas swój ogień wewnętrzny i niepohamowany pęd naprzód, ogarnęła go spokojna błogość, zadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. **Ale rzeczywistość wcale nie jest tak różowa, jak się Tutarinowi wydało. Zbliżają się żniwa: i oto okazało się, że w sadach kołchozowych jest wprawdzie iluminacja — ale elektryczności nie doprowadzono do pól, ani nie przygotowano elektrycznej młócki. Zaczyna się „walka o elektryczność",** walka, której punktem szczytowym jest głęboka, niesłychanie interesująca rozmowa między starym, doświadczonym sekretarzem komitetu rejonowego partii, Kondratiewem, a młodym, popędliwym Tutarinowem.

Jest to walka o samego Tutarinowa jako kierownika mas, o jego autorytet, walka o nieustanny, nieprzerwany pochód ku komunizmowi. **Zwycięża w tej walce kolektyw ludzi radzieckich, kierowany przez partię.** Ich twórcza energia, ich umiłowanie pracy nie pozwoliły na obniżenie tempa życia.

Postać sekretarza partyjnego, Kondratiewa, wysuwa się w powieści Babajewskiego na plan pierwszy. Najpiękniejsze bodaj stronice „Światła nad ziemią" **poświęcone są temu spokojnemu, mądremu, ujmującemu człowiekowi, po ojcowsku opiekującemu się ludźmi i nieubłaganie zwalczającemu wszystko, co hamuje postęp i rozwój życia.** Godną towarzyszką życia Kondratiewa jest jego żona, Natalia. **Rozmowa jej z Ireną, żoną Tutarinowa, o miłości i małżeństwie, pełna głębokiego uczucia i serca, więcej mówi czytelnikowi o zagadnieniach nowej, socjalistycznej moralności, niż długie traktaty naukowe.**

Bogata galeria postaci ludzi wsi radzieckiej, nowej inteligencji wiejskiej, przepiękne opisy stepowej i górskiej przyrody, subtelny humor, obrazowy, piękny język — oto dalsze zalety nowej powieści utalentowanego pisarza. Potrafił nam Babajewski pokazać, jak olbrzymią, decydującą rolę odgrywa krytyka i samokrytyka w kształtowaniu życia radzieckiego. Potrafił pokazać, że komunizm dla narodu radzieckiego nie jest muzyką dalekiej przyszłości, lecz bliskim, niemal namacalnym dniem jutrzejszym. W „Świetle nad ziemią" bohaterowie żyją komunizmem, oceniają charakter i postępowanie ludzi właśnie z punktu widzenia człowieka społeczeństwa komunistycznego.

Dla czytelnika polskiego „Światło nad ziemią" będzie skarbnicą wiadomości o życiu człowieka radzieckiego. Jest to wspaniała, porywająca książka, od której doprawdy trudno oderwać się aż do ostatniej stronicy.

Irena Dobosz.

Na półce z książkami

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się książka **Cherry Kearton p. t. „Wyspa pięciu milionów pingwinów"** (Przekład autoryzowany Aleksandra Dobrota). Treścią tej książki jest niezwykle interesująca relacja angielskiego pisarza i przyrodnika o życiu i obyczajach osobliwego społeczeństwa ptasiego, które autor poznał dokładnie w czasie swojego pięciomiesięcznego pobytu badawczego na Wyspie Pingwin.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się również nowa książka **Tadeusza Borowskiego p. t. „Opowiadanie z książek i gazet".** Jest to zbiór krótkich szkiców publicystycznych na pograniczu filozoficznego essay'u i felietonowej gawędy — oryginalnych literacko i wypełnionych pasją intelektualną. Wszystkie essay'e Borowskiego mają wspólne zamierzenia publicystyczne: piętnują one — używając słów samego autora „szaleństwo świata kapitalistycznego, które przejawia się w sprawach wielkich i drobnych

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
333 — Pogotowie PCK
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Roweromania

Cały sportowy i niesportowy Tomaszów powitał z uznaniem fakt otwarcia sklepu Motozbytu. Od chwili uruchomienia, przez sklep przechodzi masa klientów. Spośród wszystkich artykułów największym powodzeniem cieszą się rowery.

I tu, niestety, trzeba stwierdzić, że ogarnęła ludzi dzika, że się tak można wyrazić, psychoza. Wszyscy naraz chcą się zaopatrzyć w rowery. I to już! I to zaraz! Bo mam daleko do pracy, bo to, bo owo! Cały personel sklepu, a najwięcej jego kierownik, są bez przerwy obleżeni. Upadają ze zmęczenia, nie mają chwili czasu na inne, nie mniej ważne czynności, tylko tłumaczą, perswadują, że w jednym momencie nie są i nie będą w stanie zaopatrzyć w rowery całego miasta, całych powiatów: brzezińskiego, rawskiego, piotrkowskiego, opoczyńskiego a nawet koneckiego. Nic nie pomaga! Każdy chce mieć rower i basta!

Kochani i najdrożsi klienci! Dajcie nam żyć! Rowery są i będą. Regularnie co parę dni nadchodzą transporty, ale miejcie trochę cierpliwości. Przecież dotąd dawaliście sobie radę bez rowerów, to jeszcze te kilka dni, czy tygodni wytrzymacie.

A ci, którzy całymi dniami tkwią w Motozbycie, narzekając, że tracą czas, zwolniwszy się z pracy, niech nie marnują cennego czasu i wezmą się do pracy, a rowery dla wszystkich się znajdą. Przecież koledzy w państwowych fabrykach rowerów pracują całą parą, po to, aby robotnika w artykuł ten jak najprędzej zaopatrzyć. Tylko trochę cierpliwości!

Fr. Nawrocki
Kierownik Motozbytu

Uroczysta akademia zakończyła Dzień Kobiet

Odznaczenia i dyplomy dla przodownic pracy i przodownic społecznych

Sala Robotniczego Domu Kultury okazała się zbyt ciasna, by móc pomieścić wszystkie przybyłe tu kobiety, które pragnęły wziąć udział w akademii, zorganizowanej na zakończenie uroczystości, związanych z Dniem Kobiet.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącą Zarządu Miejskiego L. K. — tow. Zakrzewską, w prezydium zasiedli, obok przodownic pracy i przodownic społecznych, — przedstawicielka Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet — tow. Kowalska, sekretarz M. K. PZPR — tow. Balcerski, prezydent miasta — tow. Mazurek, przewodniczący MRN — tow. Zieliński, przewodniczący Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju — ob. Krzemiński, przewodniczący PRZZ — tow. Rudzki.

Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Miejskiego Komitetu Partii — I sekretarz M. K., tow. Jan Balcerski, a w imieniu społeczeństwa naszego masta — prezydent tow. Mazurek. Następnie głos zabrała tow. Kowalska.

Przemówienie jej, w którym omówiła szeroko zdobycze, jakie kobiecie gwarantuje ustrój demokracji ludowej oraz dotychczasowe sukcesy i osiągnięcia kobiet polskich, a dalej — zadania, jakie przed kobietami stają na dziś: zadanie szerokiego i aktywnego udziału w walce o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego i zadanie pogłębiania i umacniania sił obozu pokoju — stało się wielką manifestacją zebranych kobiet do upartej walki i pracy, stało się manifestacją przeciw ciemnym siłom obozu imperializmu anglo-amerykańskiego, manifestacją na rzecz naszego wielkiego sojusznika Związku Radzieckiego, a w pierwszym rzędzie jego bohaterskich kobiet.

Po przemówieniu — przedstawicielki poszczególnych zakładów pracy i ogniw organizacyjnych Ligi Kobiet złożyły meldunki z wypełnienia wszystkich zobowiązań, jakie przyjęte zostały przez kobiety pracujące przed dniem 8 marca. Następnie przystąpiono do wręczenia odznaczeń i dyplomów.

Prezydent miasta — w imieniu Rządu udekorował Krzyżami Zasługi czołowe robotnice Fabryki Sztucznego Jedwabiu: **tow. Romaldowską**, która dziś pełni funkcję majstra i tow. **Smolarczyk**, która awansowana została na stanowisko instruktorki. Pierwsza otrzymała Brązowy, a **druga — Srebrny Krzyż Zasługi.**

Następnie dyplomy za pracę społeczną, przyznane przez Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet, otrzymały: przewodnicząca i sekretarz Zarządu Miejskiego L. K. — tow. **Stanisława Zakrzewska** i **Helena Elżanowska.** Następnie wręczono dyplomy przodownicom pracy i przodownicom społecznym z poszczególnych ogniw Ligi i zakładów pracy. Dyplomy te otrzymały: **tow. Zofia Petelska, Maria Laszczykowa, Janina Natkańska, Dagmara Adamczewska, Leokadia Lipińska, Maria Więcławowa, Janina Smołówna, Bronisława Promińska, Kazimiera Kędzierska, Regina Żywno, Ludwika Filipiak i Alodia Kapruziak.** Wyróżnione również dyplomami zostały koła Ligi Kobiet przy PFSJ Nr. 1, PFFT Nr. 2, PZPJG Nr. 3, koło cerowalni PZPW Nr. 28, koło terenowe i koło przy PZGS.

Osobnym punktem uroczystości było wręczenie 5-tysięcznej legitymacji Ligi Kobiet, którą otrzymała tow. Michalina Moładowska z PFSJ Nr. 1. Legitymacja wręczona jej została wraz z książeczką oszczędnościową PKO z sumą 5 tysięcy zł.

Uroczystość zakończyła bogata część artystyczna, w wykonaniu zespołów świetlicowych.

Ponad 600 nowych członkiń Ligi w PFSJ Nr 1

Akcja werbunkowa do Ligi Kobiet, jaka przed dniem 8 marca przeprowadzona została przez kobiety na terenie Fabryki Sztucznego Jedwabiu przyniosła wspaniałe rezultaty. Fabryczna organizacja Ligi powiększyła się w tym okresie o ponad 600 nowych członkiń, obejmując w tej chwili swym zasięgiem większość robotnic i pracownic tego zakładu.

Dziś doceniono moją pracę



JULIA SMOLARCZYK
6-ciokrotna przodownica, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi

...Nie tylko jej. Wielu zgromadzonym na niedzielnej akademii kobietom stanęły w tym momencie łzy w oczach. A jej, tej, której przypięto Srebrny Krzyż Zasługi — łzy nie pozwalały mówić...

„— Przez dziesiątki lat nie doceniano mej pracy. Byłam siłą roboczą, którą wyzyskiwał kapitalista. I dopiero teraz, w nowej Polsce, praca moja stała się czymś co jest cenione, co jest nagradzane, co daje mi awans. I dla takiej Polski warto pracować.

Zostałam odznaczona teraz Krzyżem Zasługi. I sama nie wiem, czy warta jestem tak zaszczytnego wyróżnienia. Ale dam z siebie wszystko, będę jeszcze lepiej i jeszcze ofiarniej pracowała, by być godną tego odznaczenia, by dać wszystko co mogę socjalistycznej Polsce i klasie robotniczej..."

Te słowa zmieszane były ze łzami. Ze łzami szczęścia, wzruszenia i dumy, że ją, która blisko czterdzieści lat pracuje ciężko — dziś odznacza się, awansuje, wysuwa jako wzór dla innych.

Córka robotnika, od siódmego roku swego życia musiała iść do pracy, aby zarabiać na chleb. Nie wiedziała co to szkoła i dziś dopiero uczy się czytać i pisać, nie znała prawie wcale ciepła rodzinnego domu, bo dom jej był tam, gdzie była praca.

W roku 1927 rozpoczęła pracę w Tomaszowskiej Fabryce Jedwabiu. Przez długie lata zdzierała swe zdrowie i siły dla kapitalistów. Ale kiedy w 1945 roku „Jedynka" ruszyła jako nasza, robociarska, własna fabryka — tow. Julia Smolarczyk stanęła do warsztatu z nowym, twórczym zapasem entuzjazmu i energii.

Jako jedna z pierwszych na oddziale manipulacji stanęła do współzawodnictwa indywidualnego, zdobywając kolejno pięć razy pierwsze miejsce i tytuł przodownicy pracy. Następnie, znów jako jedna z pierwszych przerzuca się na współzawodnictwo zespołowe, pociągając swym przykładem koleżanki. I tu też ze swym zespołem odnosi sukcesy, zajmując raz pierwsze miejsce i raz trzecie miejsce.

Jej oddanie pracy i wysokie kwalifikacje zawodowe — kazały kierownictwu zakładu awansować ją na instruktorkę, doszkalającą zawodowo robotnice, nie wypełniające baz akordowych. Na tym stanowisku tow. Smolarczyk jest też wzorem. Jest wzorem nowego robotnika dzisiejszych dni, a jej socjalistyczny stosunek do pracy stawia ją w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej.

Toteż odznaczona już przed dwoma laty Brązowym Krzyżem Zasługi — obecnie, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — otrzymała nowe wyróżnienie: Srebrny Krzyż Zasługi. Wyróżnienie — na które w pełni zasłużyła.

Nasi korespondenci piszą

Przesiadłów w Dniu Święta Kobiet

Z inicjatywy miejscowego nauczycielstwa i przy współudziale Komitetu Rodzicielskiego szkoły podstawowej, z okazji Dnia Kobiet zorganizowana została w Przesiadłowie akademia, w której udział wzięły mieszkanki wsi i młodzież szkolna.

Akademię zagaiła i okolicznościowy referat wygłosiła kierowniczka szkoły ob. Zofia Jewtuszenko. Zebrane kobiety żywo reagowały na słowa prelegentki, która scharakteryzowała trudne jeszcze warunki w jakich żyją i walczą kobiety krajów kapitalistycznych oraz sukcesy i zdobycze kobiet radzieckich.

Po referacie głos zabrała ob. Zawadzka raz jeszcze podkreślając zacofanie i ucisk, jakimi krępuje kobiety kapitalizm i pełnię praw, jakie im daje ustrój socjalistyczny. Dziś, przed polskimi kobietami otwarte są drogi do wszystkich zawodów, do wszystkich i wszelkich stanowisk, dziś kobieta nie potrzebuje walczyć o jakiekolwiek prawa, bo ma zagwarantowaną ich pełnię.

Na zakończenie akademii, której część artystyczną wypełniły recytacjami i śpiewem uczennice klasy piątej i szóstej — zebrane kobiety postanowiły zbierać się co dwa tygodnie na zebraniach, na których będą zapoznawały się z najbardziej aktualnymi zagadnieniami i sprawami, które żadnej kobiecie nie mogą być obce.

Żałować jedynie należy, że w opisanej uroczystości nie wzięli udziału przedstawiciele Gminnego Komitetu Partyjnego i aktywu kobiecego, co z pewnością bardziej by podniosło powagę uroczystości i przyciągnęło jeszcze więcej kobiet.

S. M.
korespondent „Głosu"

Pracownice Banku Rolnego w swe Święto

Jedną z pierwszych bodajże na terenie Tomaszowa instytucji, na której budynku już o świcie dnia 8 marca ukazał się transparent z napisem „Kobiety walczą o pokój" — był Bank Rolny. Kobiety, zatrudnione w banku, w którym praca zawodowa zabiera wiele czasu niejednokrotnie po godzinach urzędowania, znalazły jednak czas w dniu swego święta, by nawet na zewnątrz okazać swą zdecydowaną, twardą postawę.

Pracownice bowiem w dniu tym przyjęły specjalną postawę, dokumentując tym samym rolę kobiety pracującej, która prócz codziennych żmudnych swych zajęć służbowych, umie i potrafi walczyć o dobrobyt kraju, postęp i pokój na całym świecie.

Kiedy przeminął czas uroczystszego, niż zawsze urzędowania, rozpoczęła się oficjalna część święta. Urzędowe pomieszczenie zmieniło swój surowy charakter. Ponakrywane papierem biurka zaimprowizowały stoły, na nich ukazały się ciastka i wino. Kobiety postanowiły bowiem urozmaicić swój dzień tradycyjną lampką wina.

Ale to jeszcze nie wszystko. Chodzi bowiem o oficjalne otwarcie uroczystości. I właśnie w tej chwili wchodzi na salę wicedyrektor banku ob. Wojtkowski i w imieniu dyrekcji zagaja uroczystość. W pierwszych słowach podkreśla cel i rolę święta kobiet w ogóle, a w naszym życiu bankowym w szczególności. Następnie wręcza nagrody. Otrzymują je: cztery pracownice: **ob. Halina Woicka, Zofia Zaborowska, Maria Krawczyk i Danuta Nowak.** Poza tym, w uznaniu zasług otrzymują dyplomy: **ob. Krystyna Brodowa i Romualda Kucharska.** Dyrektor dziękuje **koleżankom** za ich wkład w pracę tak zawodową jak i społeczną. Później — tradycyjna lampka wina.

Rozpoczyna ją ob. Wojtkowski, wznosząc toast na cześć kobiet pracy w ogóle, a naszych koleżanek w szczególności. Nastrój jest przyjemny i serdeczny.

Chociaż skończyła się uroczystość dn. 8 marca, etuzjazm, jaki wzbudził w szerokich rzeszach kobiet pracy ten dzień, nie zakończyła się gotowość do pracy i walki o utrwalenie pokoju, o szybszy marsz do Polski Socjalistycznej.

W. D.
korespondent „Głosu"

Artystyczny zespół bursy TBS odwiedza Niewiadów

Ostatniej niedzieli zespół artystyczny tomaszowskiej bursy wspólnie ze swymi wychowawcami wyjechał do wsi Niewiadów w gminie Ciosny. Mimo niepogody, młodzież jechała w jak najlepszych humorach.

W Niewiadowie ekipa zwiedziła Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego prowadzony wzorowo przez dyrektora ob. Górskiego i administratora — ob. Biernata. Zwiedzanie, które przeciągnęło się trochę, wymroziło porządnie młodych artystów, toteż z radością powitali ogrzaną salę świetlicową i gorącą kawę przygotowaną przez ob. Kozikową i Ogłuszkową.

Przed występami jeden z członków zespołu wygłosił do zebranych mieszkańców Niewiadowa i okolic referat omawiający rolę i znaczenie TBS. W dyskusji zebrani wyrazili chęć masowego wstępowania w szeregi Towarzystwa.

Występy artystyczne udały się, a z drugiej strony młodzież nie mogła ukryć swego zadowolenia z naprawdę miłego i serdecznego przyjęcia, jakiego doznała u chłopów oraz pełnego ich zrozumienia dla celów, jakie stawia przed sobą TBS.

Za naszym pośrednictwem — młodzież grupy wyjazdowej dziękuje mieszkańcom Niewiadowa za ich naprawdę godną uznania postawę.

K. N.

Chcesz zostać górnikiem?

Nasz przemysł węglowy, chociaż stale bije przedwojenne rekordy wydobycia, cierpi poważnie na brak kwalifikowanych górników. Tym niedociągnięciom stara się zapobiec Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego i Powszechna Organizacja „Służba Polsce", organizując Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Szkoły te oprócz szkolenia pracowników dla przemysłu włókienniczego, czy skórzanego (tak jak u nas w Tomaszowie) szkolą również przyszłych górników, jak np. SPP w Bytomiu. Kandydaci na górników muszą odznaczać się dobrym zdrowiem, również nienagannym obliczem moralnym i politycznym.

Obowiązujący wiek to ukończony 18, a nie przekroczony 20 rok życia, wykształcenie — umiejętność czytania i pisania. Przy zgłaszaniu się należy przedłożyć: oryginał lub odpis metryki, własnoręcznie napisany życiorys, oryginał lub odpis ostatniego świadectwa szkolnego, własnoręcznie wypełnione i podpisane zobowiązanie z potwierdzeniem rodziców lub prawnych opiekunów, orzeczenie wydane przez Ośrodek Zdrowia oraz wypełnione formularze, które otrzymać można w Komendzie Miejskiej SP, wydającej również skierowania do Ośrodka Zdrowia.

Nauka w szkole trwa 5 miesięcy, przy czym uczniowie mają trzy dni zajęć, w szkole i trzy — w kopalni. Uczniowie otrzymują bezpłatnie: naukę, pomoce naukowe, zakwaterowanie, wyżywienie, bieliznę osobistą i pościelową, umundurowanie wyjściowe i robocze oraz opiekę lekarską. Uczniowie oprócz wynagrodzenia za pracę w kopalni dostają stypendium. Po ukończeniu szkoły z wynikiem pomyślnym absolwenci otrzymują świadectwa i kierowani są do pracy w kopalni, gdzie wynagradzani są jak wykwalifikowani robotnicy. Pracują oni tam w charakterze ładowaczy, a zdolniejsi jako pomocnicy rębaczy. Jako minimum otrzymują 12.000 zł., a podwyższenie zarobków zależy już od nich samych.

A więc jeśli chcesz pracować w pięknym zawodzie górniczym — zgłoś się do Komendy Miejskiej „Służba Polsce". (so)

Do Tomaszowa przyjeżdża... „Gnom"

Czy wiecie, co to takiego jest „Gnom"?... Bo jak nam zapowiadają, za tydzień będziemy oglądali właśnie coś, co nosi taką dziwną, bajkową nazwę. Tym, którzy nie wiedzą, możemy na ucho, po cichutku powiedzieć, że „Gnom" — to teatr dla dzieci. Warszawski ten zespół gościć będzie w Tomaszowie w dniach 25 i 26 marca, dając w swym repertuarze historię „O leniuszkach, które nauczyły się pracować" i drugą pt. „Siedmiu małych, jeden duży".

W dniu 25 bm. zapowiedziane są cztery przedstawienia: o godz. 13, 15 i 17 zamknięte dla szkół, a o godz. 19,30 otwarte dla dorosłych.

W dniu 26 bm. o godz. 16 dane będzie przedstawienie dla świata pracy, na które przysługiwać będą znaczne ulgi w cenach biletów, a o godz. 19,30 znów przedstawienie otwarte dla dorosłych

KRONIKA SPORTOWA

„ZWIĄZKOWIEC" — „KOLEJARZ" (Piotrków) 10:3 (5:2)

Na odbytym ostatniej niedzieli towarzyskim spotkaniu piłki nożnej „Kolejarz" z Piotrkowa uległ miejscowemu „Związkowcowi" w stosunku 3:10, do przerwy 2:5.

Zawody toczyły się przy przewadze tomaszowian uwidocznionej zresztą cyfrowo.

Drużyna „Związkowca" mimo braków kondycyjnych niektórych zawodników zaprezentowała się nieźle, będąc lepszą technicznie i kondycyjnie od słabego przeciwnika.

B-klasowy zespół gości zagrał na ogół słabo; bramki zdobyte zostały z nielicznych wypadów.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wędrak H., Wątróbski H., Aniła i Pietruszczak po dwie, a Wędrak A. i Krasuski po jednej.

„ZWIĄZKOWIEC" BIJE „KOLEJARZA" ZE SKARŻYSKA 2:0.

Przewidziane spotkanie towarzyskie w piłce nożnej „Włókniarza" z „Kolejarzem" ze Skarżyska nie doszło do skutku z powodu spóźnienia się gości.

Korzystając więc z okazji drużyna „Związkowca" po skończonym meczu z „Kolejarzem" piotrkowskim, rozegrała spotkanie sparringowe (dwa razy po 15 minut) z gośćmi.

I tym razem zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 2:0, do przerwy 1:0, po ładniejszej i szybszej grze, niż z kolejarzami piotrkowskimi.

Obydwie bramki dla „Związkowca" zdobył Anioła. Dodać trzeba, że gospodarze grali to spotkanie w dziesiątkę.

Sędziował ob. Chałubiński. Widzów mało z powodu niepogody.

MISTRZOSTWA PING-PONGOWE „OGNIWA"

Zarząd Koła Sportowego „Ogniwo" podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 19 bm. w lokalu własnym odbędą się wewnętrzne mistrzostwa Koła w tenisie stołowym w dwu kategoriach juniorów: I — od 10 do 14 lat i II — od 15 do 18 lat.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Koła Sportowego „Ogniwo" i Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego — ul. Armii Ludowej 16, do dnia 18 bm godz. 20.

Pod tym samym adresem do dnia 18 bm. przyjmowane są zgłoszenia do wewnętrznych mistrzostw szachowych „Ogniwa".

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW „OGNIWA"

Zarząd Koła Sportowego „Ogniwo" podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym o godz. 15. odbędzie się walne zebranie członków „Ogniwa" i członków Oddziałów Związku: Nauczycielstwa, Sądowników, Państwowców, Służby Zdrowia, Finansowych i Energetyki, celem wyboru nowego zarządu Koła.

Koleżanki i koledzy proszeni są o punktualne przybycie. Zebranie zwołane zostało do sali Miejskiej Rady Narodowej.

TENISISTKI „ZWIĄZKOWCA" ZWYCIĘŻAJĄ

„Wojna" między drużynami żeńskimi tenisa stołowego, rozegrana w ramach a-klasowych mistrzostw, między „Związkowcem" i „Włókniarzem" — zakończyła się minimalnym zwycięstwem tenisistek „Związkowca" w stosunku 5:4.

Punkty zdobyły: dla „Włókniarza" Ciachówna — 3 i Sękówna — 1, a dla drużyny zwycięskiej Wojkowska i Janiakówna po dwa i Kasprzykówna jeden.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 15 marca 1930 r.

FABRYKANCI EKSMITUJĄ BEZROBOTNYCH

Panowie Scheibler i Grohman wy stąpili do sądu o eksmisję szeregu zredukowanych urzędników mieszkających w domach fabrycznych i to urzędników, mimo redukcji, płacących regularnie komorne. Eksmisja taka grozi m. inn. Antoniemu Makowskiemu, Józefowi Kamińskiemu i St. Krzesińskiemu.

HARAKIRI BEZROBOTNEGO

Zamieszkały przy ul. Kilińskiego 104 — 24-letni Jan Marczak pozostawał od dłuższego czasu bez pracy. W dniu wczorajszym Marczak chwycił w przystępie rozpaczy nóż i zadał nim sobie kilka ran w okolicy klatki piersiowej i brzucha. („Głos Poranny").

ROZPACZLIWA SYTUACJA MUZYKÓW

Muzycy zawodowi, wśród których panuje prawdziwa nędza — wysunęli szereg postulatów pod adresem władz rządowych. Muzycy domagają się wstrzymania importu filmów dźwiękowych — oraz proszą o wydanie zakazu koncertowania orkiestr wojskowych, które ostatnio również odbierają chleb zawodowym muzykom.

FALA NAPADÓW I MORDERSTW

Prasa łódzka, notuje w ostatnim czasie coraz więcej napadów, morderstw i zabójstw. Oto kilka tytułów z jednego tylko numeru „Głosu Porannego" — „Tajemniczy napad przy ul. Dolnej". „Zuchwałe włamanie do banku". „Znaleziono mężczyznę z przestrzelonymi kolanami". „Czy Krajter zabił Maja?" i t. d.

WISIELCZY HUMOR

W zakładzie pogrzebowym przy ulicy Przejazd nieznani sprawcy wybili nocą szybę — wstawiając obok trumien szyld kolektury loterii państwowej z wielkim napisem: „Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę".

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś, o godzinie 18 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Kierownictwo Państwowego Teatru Nowego zawiadamia, że przedstawienia „Brygady szlifierza Karhana" z powodu choroby wykonawcy roli tytułowej są w dalszym ciągu zawieszone — aż do odwołania. Informacji w sprawie zakupionych biletów — udziela sekretariat.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Dziś, o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-89)

Środa, dnia 15 marca br. o godz. 17.15 widowisko pt. „Złota rybka". Kasa czynna codziennie od godz. 10

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Teatr nieczynny z powodu przygotowań do premiery sztuki pt. „Nowa szata króla".

RADIO

ŚRODA 15 MARCA 1950

5.00 (Ł) Muzyka z płyt. 6.00 Streszczenie wiad. porannych. 6.10 (Ł) Muzyka z płyt. 6.45 Dziennik por. 7.05 z płyt. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 (Ł) Muzyka z płyt. 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 8.07 (Ł) „W walce o zdrowie" — pog. doc. J. Chlebowskiego pt. „Ogólne zasady odżywiania". 8.15 (Ł) Muzyka z płyt. 9.00 Przerwa. 12.04 Dziennik południowy oraz przegląd prasy stołecznej. 13.35 Audycja szkolna „Kołłątaj i Kuźnica Kołłątajowska". 14.00 Audycja — studium przygotowawczym na wyższe uczelnie. 14.20 „Z dziejów walca". 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Rozkaz komendanta" opracowanie St. Wronćowny dla świetlic dziecięc. 16.00 Dziennik popołudn. 16.25 (Ł) Czołowi łódzcy metalowcy. 16.35 (Ł) Muzyka popularna z płyt. 16.50 (Ł) W audycji „Co warto przeczytać" — „Dziecko ulicy" — Izydora Koszykowskiego. 17.00 (Ł) Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry i chóru Rozgłośni Łódzkiej pod dyr. A. Tarskiego, H. Korff-Kaweckiej — sopran i T. Dobrzyńskiego — akomp. 17.45 Audycja dla świetlic młodz. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) Zagadki muzyczne w oprac. B. Busiakiewicza. 18.40 Wszechnica Radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert orkiestry i chóru PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Artur Arbels — jego satyry i piosenki. 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 IX ostatnia) audycja z cyklu: „Symfonie Beethovena" z płyt. 24.00. Zakończenie audycji i Hymn.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Miasto westchnień" godz. 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 11" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — dla młodzieży „Dusze czarnych" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Konstanty Zasłonow" godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Piędź ziemi" godz. 16, 18.30, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Wilcze doły" godz. 17.30, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Zoja" godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Panna bez posagu" godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Milcząca barykada" dla młodz. godz. 15.30, seanse normalne godz. 18, 20.30

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Lekkomyślna siostra" godz. 17.30, 20

ŚWIT (Balucki Rynek 2) „Cygański tabor" godz. 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 16.30, 18.30, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Dubrowski" godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Miasto westchnień" godzina 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Awantura na wsi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Torpedowiec Nieugięty" godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Burza nad Azją" godz. 18, 20

ZE SPORTU

Amnestia dla sportowców

doniosłą akcją wychowawczą wśród naszej młodzieży

W poniedziałek, 13 bm. odbyła się w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej konferencja prasowa, poświęcona omówieniu uchwały GKKF, z dnia 16 lutego br., w sprawie amnestii dla sportowców.

Amnestia, będąca wyrazem ideowej i organizacyjnej siły ruchu sportowego w Polsce Ludowej, ma spełnić doniosłe zadanie wychowawcze. Poprzez krytykę i samokrytykę popełnionych błędów daje ona możność powrotu w szeregi sportowców tym wszystkim, którzy świadomie lub nieświadomie przekroczyli dyscyplinę sportową i znaleźli się poza nawiasem życia sportowego.

Amnestia, jako zakrojona na szeroką skalę akcja wychowawcza, będzie dalszym krokiem w kierunku wychowania nowego typu sportowca, sportowca godnie reprezentującego Polskę Ludową, świadomego sensu walki sportowej i odpowiedzialnego za swój poziom moralny tak na boisku, jak i w życiu prywatnym.

Aby spełnić całkowicie swoje zadanie, uchwała o amnestii przewiduje omówienie, na terenie wszystkich klubów i organizacji sportowych, błędów i przyczyn, które spowodowały ukaranie zawodnika danego klubu. Wszechstronne omówienie znaczenia amnestii zachowania się zawodników w ogóle, a w szczególności na stadionach i boiskach podczas zawodów oraz krytyka i samokrytyka zdyskwalifikowanych sportowców, będzie nauką na przyszłość dla setek tysięcy młodzieży polskiej i wskaże jej rolę i miejsce w nowej rzeczywistości sportu polskiego.

W celu spełnienia tych zadań amnestia nie będzie akcją czysto mechanicznego darowania kar. **Uchwała przewiduje bowiem, że amnestii nie podlegają zawodnicy ukarani dyskwalifikacją czasową lub dożywotnią za współpracę z okupantem oraz zawodnicy, których postępowanie było niegodne postawy sportowca Polski Ludowej.**

W myśl postanowień prezydium GKKF z dnia 8 marca — amnestia obejmuje dwa rodzaje wykroczeń: wykroczenia, naruszające przepisy techniczno-sportowe oraz wykroczenia poważniejsze, — dyscyplinarne i porządkowe.

W stosunku do pierwszego rodzaju wykroczeń — kary anulowane będą przez odnośne Związki Sportowe, po zatwierdzeniu przez specjalną komisję GKKF lub WKKF. Odnośnie wykroczeń poważniejszych, ukarany zawodnik składa podanie o darowanie kary do swojego klubu. Po zaopiniowaniu wniosku przez zarząd klubu, a następnie przez zarząd danego zrzeszenia sportowego, wniosek przesłany będzie do GKKF lub WKKF, gdzie specjalna komisja wyda ostateczną decyzję. Wnioski winny być składane w terminie 3-miesięcy od daty uchwały prezydium GKKF (8 marca br.), przy czym ostateczne załatwienie wniosku winno nastąpić w przeciągu 4 tygodni.

Kara zostaje skreślona z rejestru, po upływie roku nienagannego zachowania się zawodnika, który skorzystał z dobrodziejstwa amnestii.

Przełom w rozwoju sportu motorowego w Łodzi

Połączenie Automobilklubu i Polskiego Związku Motocyklowego faktem dokonanym

W lokalu świetlicy Rzemieślniczego Klubu Sportowego „Resursa" odbyło się zebranie połączeniowe Automobilklubu Polski z Polskim Związkiem Motocyklistów — okręgu łódzkiego.

Myślą przewodnią zebrania było stworzenie jednolitej, umasowionej jednostki sportowej pod nazwą „Polskiego Związku Motorowego" okręgu łódzkiego zgodnie z wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR zalecającymi niezwłoczne usunięcie wszystkich braków i niedociągnięć w dziedzinie sportu, a wysuwających jako główne zadanie, upowszechnienie kultury fizycznej z równoczesnym podniesieniem poziomu ideowego i wychowawczego w duchu sportowym. Przed P.Z.M. stanęły specjalne zadania: powołania do życia ośrodków motoryzacyjnych dostępnych dla młodzieży robotniczej i wiejskiej z uwzględnieniem pomijanego dotychczas odcinka kobiecego, wypracowanie nowych form szkolenia technicznego oraz popularyzacji sportu motorowego.

Jednym z ważniejszych zadań P.Z.M. będzie udostępnienie swoim członkom sprzętu i pomocy technicznej.

Zebranie zagaił dyr. WUKF ob. Nonas, który w ciepłych słowach witając zgromadzonych delegatów wezwał ich do sformułowania oceny przemian zachodzących w łonie sportu motorowego i korzyści jakie z tego wynikną dla szerokich rzesz miłośników sportu motorowego, pozostających dotychczas poza nawiasem uprawiania tego sportu ze względu na brak sprzętu.

Zebrani delegaci doceniając rolę i zadania nowopowstającego Związku przystąpili do wyboru władz P.Z.M. okręgu łódzkiego, które ukonstytuowały się w następującym składzie: Prezes — ob. Sobieszczański Marian, I vice-prezes ob. Nowak Mieczysław, II viceprezes ob. Kamiński Jan, 3 viceprezes ob. Tymowski Bolesław, 4 sekretarz gen. Durka Stanisław, 5 skarbnik ob. Kamiański Aleksander.

Na zakończenie zebrania uchwalono następującą rezolucję:

„Delegaci „Automobilklubu Polski" i „Polskiego Związku Motocyklowego" Okręgu Łódzkiego — na wspólnym zebraniu połączeniowym, odbytym w dniu 11 marca 1950 r., doceniając ważność wytycznych Biura Politycznego KC PZPR stawiających przed sportem polskim nowe i wspaniałe perspektywy rozwoju, postanowili:

1 Po przebudowaniu struktury organizacyjnej „Automobilklubu Polski" i „Polskiego Związku Motocyklowego" i stworzeniu jednolitej organizacji pod nazwą „Polskiego Związku Motorowego" objąć działalnością jak najszersze masy sportowców naszego terenu ze specjalnym uwzględnieniem pomijanego dotychczas ośrodka wiejskiego i odcinka kobiecego.

2 Dbać o podniesienie poziomu ideowego i kulturalnego swych członków przez przeszkolenie działaczy zgodnie z intencjami Biura Politycznego KC PZPR.

3 Opracować i przestrzegać nowe formy współzawodnictwa sportowego, odpowiadające potrzebom obecnej chwili.

4 Prowadzić pracę szkoleniową w teorii i praktyce wśród szerokich rzesz młodzieży polskiej — przyszłych kadr obrońców socjalistycznej Ojczyzny.

5 Przez systematyczną pracę na odcinku motorowym przyczynić się do wzmocnienia obronności kraju walczącego przy boku Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej o utrwalenie pokoju".

Kto będzie grał na prawym skrzydle?

—oto pytanie, na które nie może znaleźć na razie odpowiedzi kierownictwo Widzewa

Jak już donosiliśmy, w niedzielę piłkarze Widzewa rozpoczynają sezon ligowy w Łodzi meczem ze Związkowcem z Radomia. Aby zorientować się, jaki nastrój panuje u widzewiaków przed tym spotkaniem, łączymy się z kierownikiem sekcji piłkarskiej Widzewa, ob. Głogowskim.

— Nastrój wśród chłopców — mówi nasz rozmówca — jest dobry. Zawody z ŁKS-Włókniarzem nie były miernikiem sił. Na obozie chłopcy podciągnęli się kondycyjnie, toteż sądzę, że w tym sezonie powinniśmy wypaść lepiej, niż w roku ubiegłym.

O przygotowaniach do meczu niedzielnego nasz rozmówca mówi:

— Mamy trudności z prawoskrzydłowym. Na innych pozycjach mamy duże rezerwy, a akurat na tej nie mamy rezerw. Na razie będzie chyba musiał grać na prawym skrzydle Fornalczyk.

— W niedzielę wystąpimy w nieco odmłodzonym składzie. W przybliżeniu będzie on wyglądał następująco: Musiał (Uptas), Słaby, Kopaniewski, Wiernik, Konarski, młody zawodnik Nowicki, lub Paciorek, Marciniak Jankowski, Jędrzejczyk, Pawlikowski i Fornalczyk.

Uwaga piłkarze ŁKS Włókniarza!

Zebranie sekcji piłkarskiej ŁKS Włókniarza odbędzie się w nadchodzący czwartek, dnia 16 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Sienkiewicza 13.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Uwaga, ping-pongiści Spójni

Zarząd Klubu Spójni zawiadamia wszystkich członków Sekcji Tenisa Stołowego b. „Spójni-Solidarność" i członków tejże sekcji „Spójnia" — Łódź, że w środę, dnia 15 marca 1950 r. o godz. 19 w lokalu klubu przy ul. Więckowskiego 32 — odbędzie się **zebranie wyborcze Sekcji Tenisa Stołowego ZKS „Spójnia" — Łódź.**

Zarząd Klubu apeluje do czynnych członków tej sekcji, o jak najliczniejszy udział w organizowanym zebraniu.

Kurs dla sędziów piłki nożnej

Okr. Kolegium Sędziów ŁOZPN zawiadamia, że w dniu 21.III. 1950 r., w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej Nr 67 o godzinie 18 rozpocznie się kurs dla sędziów piłki nożnej.

Związkowa Rada K. F. i S.

organizuje kurs dla przodowników wychowania fizycznego

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ organizuje w Centralnym Ośrodku WF w Czerwieńsku nad Odrą kursy dla przodowników wychowania fizycznego. Kursy odbędą się w czterech turnusach w następujących terminach: 3 maja — 13 czerwca, 15 czerwca — 26 lipca, 1 sierpnia — 11 września, 13 września — 24 października.

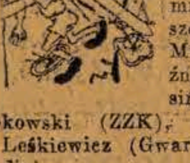
Do prowadzenia zajęć praktycznych i wykładów na kursach angażujemy instruktorów: gimnastyki, lekkiej atletyki, piłki ręcznej, pływania, boksu, gier i zabaw — na okresy 6-tygodniowe w wyżej wymienionych terminach.

Ewentualne zgłoszenia z podaniem kwalifikacji oraz zapytania prosimy kierować pod adresem Rady Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi, ul. Traugutta 18.

Węgrzy i Albańczycy

pierwsi na liście zgłoszeń do wyścigu Warszawa — Praga

Na posiedzeniu Polskiego Związku Kolarskiego ustalono kadrę reprezentacyjną polskich kolarzy, przed III międzynarodowym wyścigiem kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa".



Do kadry zostali powołani następujący zawodnicy:

Z Warszawy — Siemiński (Ogniwo), Olszewski (Ogniwo), Mich (Ogniwo), Rzeźnicki (ZZK), Wrzesiński (ZZK), Królikowski (ZZK), Salyga (Gwardia), Leśkiewicz (Gwardia), Cuch (Gwardia).

Z Łodzi — Gabrych (ŁKS-Włókniarz), Świercz (ŁKS-Włókniarz).

Z Krakowa — Motyka (Gwardia), Wandor (Związkowiec).

Z Chorzowa — Nowoczek (Chemik).

Zawodnicy ci wezmą udział w obozie treningowym w Polanie, gdzie zostanie ustalona 6-osobowa drużyna reprezentacyjna.

W dniu 2 kwietnia w ramach obozu treningowego zostaną rozegrane kolarskie mistrzostwa Polski na przełaj, które będą pierwszym egzaminem dla kolarzy, przewidzianych do drużyny reprezentacyjnej wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa".

Węgierski Związek Kolarski zgłosił telefonicznie do udziału w wyścigu 6-osobową drużynę. Podobne zgłoszenie wpłynęło telegraficznie z Albanii, która również zgłosiła pełną drużynę.

W kwietniu ukaże się bogato ilustrowana jednodniówka, poświęcona III międzynarodowemu wyścigowi kolarskiemu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". W wydawnictwie tym znajdą się artykuły czołowych polskich i zagranicznych działaczy sportowych, na tematy rozwoju sportu w krajach demokracji ludowej, wkładu sportu robotniczego w walkę o pokój, a także wypowiedzi na temat wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa".

Ponadto w jednodniówce znajdą się wypowiedzi zawodników polskich i zagranicznych o dwu poprzednich wyścigach.

Mistrzostwa bez mistrza

PRAGA. — Czechosłowacka drużyna hokejowa, która w ubiegłym roku w Sztokholmie zdobyła mistrza świata, nie weźmie udziału w tegorocznych mistrzostwach, które rozpoczęły się w Londynie.

Powodem wstrzymania wyjazdu była odmowa Ambasady Brytyjskiej wydania wiz dwum sprawozdawcom radia czechosłowackiego, którzy mieli udać się do Londynu wraz z drużyną hokejową.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-28
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	228-39
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 8
Redakcja nocna	172-81

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-14145

107 Niebezpieczny ZBIEG

Sipaje przeszukali wszystkie budynki pałacowe. Cała służba ukryła się, ministrowie uciekli.

Przy wszystkich bramach i przejściach ogromnego gmachu ustawili sipaje swoje posterunki.

Czandra-Sing umieścił się ze swym oddziałem na wieży Selimgura, dawnym pięciokątnym forcie, stojącym na małej wysepce pośrodku Dżamny.

— Nawet szczur wodny nie prześliźnie się tutaj, a cóż dopiero sahib. — powiedział Czandra.

Oddział uzbrojonych mieszczan przemaszerował ulicami, patrolując Darao-Giandż, Szaitan-Pare, Bazar Koński i wszystkie dzielnice miasta.

Oddział zatrzymał kilku derwiszów, wędrownych sztukmistrzów i żebraków kościelnych.

Przy wszystkich bramach warowni stanęła podwójna straż.

Miasto ucichło. Miasto gotowało się do szturmu.

Ulice Delhi stały się milczące i surowe.

Ustały dotychczasowe spory. Wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa Hindusi i muzułmanie połączyli się.

W oknach domów okładano worki z piaskiem.

Z Arsenału wyciągano pozostałe armaty i ustawiano je na murach miasta. Na skrzyżowaniach wielkich ulich ustawiano całe baterie.

Kobiety pomagały w noszeniu pocisków i układały je obok armat. Zębate ogrodzenia na płaskich dachach stanowiły osłonę dla strzelców. Wzdłuż ulic i zaułków układano w kozły broń.

Delhi było podobne do wielkiego obozu wojennego.

ROZDZIAŁ XXXIX

WIELKIE ARMATY PENDŻABU

Cały obóz kopał rowy obronne. Brytyjczycy, Beludżowie, Sikhowie i chorzy — pracowali wszyscy. Nawet chorym na malarię kazał generał Wilson opuścić szpital i stanąć do ziemnych robót.

— Ta praca przyniesie wam zdrowie! — mówił generał.

Nareszcie nadszedł z Pendżabu transport ciężkich dział. Brytyjczycy ustawili je na trzech, daleko w przód wysuniętych redutach.

Główny rów dobiegowy na niektórych odcinkach był odległy od miasta o niecałe dwieście jardów.

Ze środkowej reduty, gdzie stanie największa bateria, ogień ciężkich dział będzie skierowany na główne punkty obrony powstańców: na bastion kaszmirski i bastion rzeczny.

— Wkrótce przemówią wielkie armaty Pendżabu! — cieszyli się oficerowie.

Czwartego września, w dniu przybycia ciężkich dział, rozpoczęto kopanie szańców.

W dwadzieścia cztery godziny później zaczęto i w mieście kopać rowy obronne.

Pod osłoną ciemności nocnych sipaje dociągnęli swoje podkopy w pobliże ziemnych robót nieprzyjaciela, wytoczyli lekkie armaty poza mury miasta i wkrótce grad pocisków artyleryjskich i bomb posypał się na główny rów dobiegowy Brytyjczyków.

— Nie ustąpić ani na cal! — rozkazał generał Wilson.

Ludzie padali dziesiątkami, ale na miejsce poległych przybywali inni. W obozie było teraz dość ludzi — pięć i pół tysiąca nazbierał generał Wilson.

Królewska piechota, kawaleria tubylcza, Kaszmirowie, Beludżowie, Sikhowie, Gurkowie: — w obozie pod Delhi zgromadziły się plemiona całych Górnych Indii.

Przygotowywano się do wielkiego, ostatecznego szturmu.

W brytyjskim obozie kopano ziemię piętnaście godzin bez przerwy. Co godzinę odnoszono ludzi, tracących z wysiłku przytomność. Oberwani, okryci chustkami na czapkach, rozgorączkowani od panującego upału, chorzy żołnierze brytyjscy byli podobni do włóczęgów, zebranych z całego świata.

Szturm wyznaczono na ósmego września. Ale tego dnia rano największa armata, oddawszy dwa strzały, zamilkła nagle, jakby jej gardziel zapchano pakułami.

Okazało się, że proch, przygotowany do pocisku, był zmieszany z tartym żwirem.